NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

WYDANIE [illegible]

Rok XII. Kraków, czwartek 22 sierpnia 1929 Nr. 225

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279, — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
[illegible] komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Pacyfikacja Austrji — postulatem pokoju światowego

Kraków, 21 sierpnia

(K) Austrja wysunęła się znowu na czoło międzynarodowego zainteresowania. Wypadki, które w ubiegłą niedzielę miały miejsce w małem styryjskiem miasteczku St. Lorenzen zademonstrowały z niezwykłą wyrazistością, że Austrja, to małe, cudem chyba żyjące państewko jest nietylko podminowane od wewnątrz, lecz może się stać przyczyną powszechnego zaniepokojenia a nawet wojny. Na pierwszy rzut oka tego rodzaju twierdzenie wydać się może paradoksalną przesadą, wszak i potężna niemiecka republika jest również prawie codziennie teatrem wrogich manifestacyj Stahlhelmu z jednej strony i republikańskich organizacyj z drugiej strony. Niemcy są jednakowoż przeszło 60 miljonowem państwem, które wytrzymać może niejedną wewnętrzną konwulsję, podczas gdy 6-cio miljonowe lilipucie państewko takiej siły oporu wykazać nie potrafi. Niemcom udało się też w znacznej mierze rozsadzającym organizm państwa siłom narzucić wędzidła i zmusić je do uszanowania autorytetu państwa, a dzieło wewnętrznej konsolidacji niemieckiej Rzeszy manifestacyjnie przemówiło z okazji niedawnego uroczystego obchodu 10-lecia republiki. Austrja natomiast pozostała terenem wulkanicznych wstrząśnień, które rozsadzić mogą wątłą i anemiczną już z ntaury rzeczy strukturę małego państewka.

Geograficzne położenie Austrji zmusza ją do nader wielkiej ostrożności. Otoczona jest 6-ciu państwami, z których conajmniej 4 w nader wrogim do siebie pozostawają stosunku czekając tylko sposobności, by wyciąć dla siebie z rozpadającego się państwa odpowiednią część. Wiedeński korespondent „Berliner Tageblattu" H. E. Jacob zaczyna swój komentarz krwawej niedzieli w St. Lorenzen z powołaniem się na artykuł, który niedawno ukazał się we węgierskim dzienniku „Nagymagyarorszag", organie węgierskich rewizjonistów.

Czytamy w tym artykule, że Węgry muszą być przygotowane na wojnę domową z Austrją i stanąć na czele państw, wkraczających do Austrji by tam zrobić porządek. Węgry przeciwko Austrji niczego nie mają, ale żądają zwrotu odebranego im szmatu ziemi (Burgenlandu) i przyłączonego do Austrji. Węgry nie mogą dopuścić do tego, by do tej krainy wkroczyły czesko-słowackie wojska i by Czechosłowacja uzyskała w ten sposób korytarz, łączący ją ze Serbją. Organ węgierskich rewizjonistów, cieszących się, jak wiadomo, możną apieką i protekcją Mussoliniego, antycypuje niejako solidarność Włoch ze stanowiskiem węgierskiem. Ten głos węgierskiego pisma jest nader wymowny i najlepiej ilustruje niebezpieczną sytuację, w jakiej się znaleźć może Europa, gdy się nie uda austrackiej republice zlikwidować wszelkie przygotowania do wojny domowej. W związku z tym artykułem warto wskazać jeszcze na okoliczność, że Włochy, Karyntję, tj. część składową Austrji pokryły gęstą siecią faszystowskich „jaczejek" rywalizując pod tym względem z Jugosławją.

A że sytuacja jest nader groźna, świadczą wypadki w St. Lorenzen. Wiedeńska prasa nawet nie sympatyzująca z austrjacką socjalną demokracją stwierdza objektywnie, że Heimwehra je sprowokowała. Można już teraz ustalić przebieg wypadków. Socjalno demokratyczna organizacja w St. Lorenzen postanowiła uroczyście święcić swoje 100-lecie i w tym celu wynajęła ogród. Członkowie Heimwehry, nie chcą dopuścić do tego jubileuszu, zgłosili kontrmanifestację, spodziewając się w ten sposób, że władze zakażą obu stronom odbycia zgromadzeń i manifestacyj. Gdy ta nadzieja się nie spełniła, Heimwehra zgodziła się na odbycie manifestacji w innej miejscowości. Był to jednakowoż tylko manewr, albowiem Heimwehra obsadziła wynajęty przez socjalistów ogród. Socjaliści odbyli swe zgromadzenie na rynku, a podczas przemówienia socjalistycznego posła i burmistrza miasta. Bruck zaatakowały zgromadzonych oddziały Heimwehry, pozostające pod dowództwem swego komendanta Rauttera. Doszło do regularnej bitwy przy zastosowaniu karabinów maszynowych, której wreszcie koniec położyła interwencja żandarmerji.

Że krwawa niedziela w St. Lorenzen nie była tylko przypadkowym epizodem, lecz stanowi ogniwo w łańcuchu gorliwych zbrojeń do wojny domowej, wynika z rewelacyj, które przed kilku tygodniami ogłosiła wiedeńska „Arbeiter Zeitung". Wedle tych rewelacyj Heimwehra od dawna szykowała się do marszu na czerwony Wiedeń, a w dzień krwawych manifestacyj, przewódca Heimwehry Dr. Stidle ostro zaatakował austrjackiego kanclerza Streeruwitza w Insbrucku, ponieważ tenże nazwał Heimwehrę nielegalną organizacją. Dr. Steidle zapowiedział wyraźnie, że ma dość sił, by zmusić kanclerza do uznania Heimwehry za legalną organizację.

Może kilka trupów i przeszło 200 rannych będzie dla nieszczęśliwej Austrji poważnem memento, by raz wreszcie z całą energją wystąpić w obronie republiki. Były kanclerz Dr. Seipel ustąpił, ponieważ nawet w łonie chrześcijańsko-społecznej partji bardzo silną jest tendencja do utrzymania pokoju w państwie drogą radykalnego ogólnego rozbrojenia, a obecny kanclerz Streeruwitz wyszedł z łona wielkiego przemysłu i objął swoje stanowisko z wyraźną misją pacyfikacji kraju. Pacyfikacja Austrji leży w interesie nietylko samej Austrji, lecz światowego pokoju.

Egzekutywa Sjońska prostuje fałsze oficjalnego komunikatu władz palestyńskich

Londyn, 20. 8. ŻAT. Egzekutywa Organizacji Sjońskiej ogłosiła komunikat w sprawie ostatnich zajść przy Scianie Płaczu. Komunikat ten należy uważać za odpowiedź na oficjalny komunikat rządu palestyńskiego:

Egzekutywa protestuje przeciw, ujawniającej się w komunikacie, tenedencji przeprowadzania analogji między demonstracją arabską, w wyniku której doszło do znieważenia najbardziej uświęconego miejsca nabożeństw żydowskich, a wykonywaniem tradycyjnego prawa żydowskiego do zbierania się w Tisza b'aw przed Scianą Płaczu. Oba te wydarzenia nie mogą być rozpatrywane pod jednym kątem widzenia, mimo towarzyszącej nabożeństwu żydowskiemu demonstracji, gdyż demonstracja ta miała całkowicie spokojny przebieg; porządek nie został zakłócony, a była ona skierowana jedynie przeciwko pogwałceniu religijnych praw żydowskich.

Komunikat Egzekutywy podnosi nadto, że demonstracja żydowska odbyła się w obecności policji, która także była obecna podczas odczytania rezolucji protestacyjnej, gdy natomiast demonstranci arabscy od pierwszej chwili dążyli do starcia z odprawiającymi modły Żydami. Mimo to jednak nikt z arabskich uczestników demonstracji nie został aresztowany.

Protest przedstawicieli żydostwa palestyńskiego

Jerozolima, 20 8. ŻAT. Zastępca Wysokiego Komisarza Palestyny p. Luke, przyjął delegację rabinatu naczelnego, Egzekutywy i Waad Leumi w sprawie ostatnich zajść przy Scianie Płaczu. Delegacja złożyła w tej sprawie wyczerpujący memorjał, oświadczając, że **uważa komunikat rządu za wysoce niewłaściwy i tendencyjny.**

Delegacja zaprotestowała przeciwko temu stanowisku rządu palestyńskiego i dopuszczeniu do demonstracyj arabskich, domagając się surowego ukarania winowajców.

Delegacja rabinatu warszawskiego u posła Stanów Zjednoczonych

Warszawa, 20. 8. ŻAT. **Z inicjatywy rabina Szymona Glasera z Brooclyna, przebywającego obecnie w Warszawie w drodze** powrotnej z Rosji, poseł Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. Stetson przyjął delegację rabinatu i zarządu gminy żydowskiej w Warszawie. Na konferencji omówiono sprawę wiz do Stanów Zjednoczonych dla agunot oraz kobiet żydowskich, udających się do Ameryki celem uzyskania „chalicy".

Poseł Stetson okazał wiele życzliwości dla poruszonej sprawy, obiecując przedłożyć rządowi swemu odpowiedni wniosek, w myśl które go udzielanoby wiz kobietom, które wykażą się zaświadczeniem rabinatu warszawskiego i związku rabinów Polsce;

Stanowisko Niemiec w Hadze

Berlin. 20. 8. PAT. Wczorajszy przebieg rokowań haskich wywołuje dzisiaj pesymistyczną ocenę sytuacji na łamach prasy berlińskiej. Korespondent „Berliner Tageblattu", charakteryzując dotychczasowy przebieg konferencji, oświadcza, że dla delegacji niemieckiej, konferencja dopiero teraz się zaczyna, gdyż pierwsze dwa tygodnie dla niej wcale się nie liczą, stanowiły one bowiem w gruncie rzeczy konferencję międzysojuszniczą w której Niemcy żadnego u działu nie brały. Korespondent apeluje do delegacji niemieckiej, aby zachowała ona stanowczość w dalszych rokowaniach i aby brała przykład ze Snowdena, przyczem oświadcza, że w chwili obecnej, gdyby gabinet niemiecki musiał stanąć przed Reichstagiem, to znalazłby jeszcze poważniejszą większość dla siebie, niż dotychczas. Większość tę jednak będzie mógł utrzymać tylko wówczas, jeżeli w tym krytycznym rozwoju konferencji, zaczynającej się obecnie, delegacja niemiecka konsekwentnie wykorzysta mocne stanowisko faktyczne, jakie posiada, i nie da się zbić z tropu przez zawikłania.

Haga, 20. s. PAT. Jedna z najwybitniejszych osobistości z delegacji niemieckiej udzieliła dzisiaj korespondentowi PAT. p. Szmidtowi następujących wyjaśnień o zamiarach delegacji niemieckiej:

— Rząd Rzeszy, stojąc na stanowisku, że wprawdzie pod względem prawnym zobowiązany jest do zapłacenia w dniu 1 września r. b. pełnej raty annuitetu, wyznaczonego przez plan Dawesa — uważa jednak, że pod względem psychologicznym i moralnym zwolniony jest od tego obowiązku, ponieważ mógł od dłuższego czasu liczyć się z tem, że plan Younga, przyjęty przez konferencję ekspertów wszystkich państw zainteresowanych wejdzie w życie jeszcze przed tą datą. Wobec powyższego rząd niemiecki będzie starał się o odroczenie spłaty pełnej raty Dawesa i o zastanowienie jej odnośną niższą ratą, wyznaczoną przez plan Younga. Rząd Rzeszy ma przytem nadzieję, że jeszcze przed zakończeniem konferencji w Hadze, dojdzie do odpowiedniej umowy prowizorycznej z państwami wierzycielskiemi. O ile rząd niemiecki nie uzyska takiego częściowego kilkumiesięcznego moratorjum aż do czasu przyjęcia ostatecznego planu Younga i o ile nie otrzyma deklaracji co do ostatecznego terminu ewakuacji, a wreszcie jeżeli stanowisko niemieckie w sprawie charakteru komisji koncyliacyjno-kostatacyjnej, nie zostanie uwzględnione, w takim razie rząd niemiecki wystąpi z bardzo energiczną krytyką dotychczasowej działalności konferencji i wysunie na plan pierwszy trudności, na jakie napotka w niemieckiej opinji publicznej polityka ministra Stresemanna w razie niepowodzenia.

Benesz nie traci czasu w Hadze

Praga. 20. 8. PAT. „Ceskie Slovo" donosi z Hagi, że minister Benesz odbył dłuższą konferencję z holenderskim ministrem spraw zagranicznych Blocklandem w sprawie wzajemnej pomocy prawnej, wiz paszportowych i traktatu rozjemczego. Podpisanie traktatu nastąpi prawdopodobnie w czasie najbliższej sesji genewskiej. Benesz odbył również konferencje z przywódcami poszczególnych delegacyj.

Churchill pochwala „kanciastość" Snowdena

Winnipeg. 20 8 PAT. Były kanclerz skarbu angielskiego Churchill, oświadczył w wywiadzie, udzielonym po przybyciu do Winnipeg że aprobuje stanowisko Snowdena w Hadze. Churchill spodziewa się, że kanciaste zachowanie się Snowdena w Hadze, które rozumie Izba Gmin, a do którego nie jest przyzwyczajona zagranica, nie wywoła żadnego niepożądanego nieporozumienia.

Hr. Branicki nie otrzyma pieniędzy za dywan

Należność zasekwestrowano za zaległe podatki

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 20. 8. (Sin) W dniu wczorajszym pełnomocnik hr. Branickiego ortzymał w województwie warszawskiem talon na 865.000 złotych do kasy skarbowej, jako należność za dywan króla Jana Sobieskiego. Gdy jednak zgłosił się do kasy oświadczono mu, że gotówki nie otrzyma. Na zapytanie o przyczynę, otrzymał odpowiedź, że na sume tę nałożony został areszt za zaległe podatki.

— A ile wynoszą zaległe podatki hr. Branickiego? — zapytał pełnomocnik.

— To właśnie teraz się sprawdza. Do czasu zaś ustalenia dokładnej sumy zaległości, należność za dywan obłożona zostaje sekwestrem. (O historycznym dywanie i „historycznem" kupnie piszemy obszernie na str. 4-tej. — Red.)

Olbrzymi wybuch amunicji pod Bukaresztem

Berlin. 20 8 PAT. Biuro Wolffa donosi z Budapesztu, że nadeszła tam wiadomość z Bukaresztu o olbrzymim wybuchu amunicji, który miał nastąpić w pobliżu Bukaresztu o godz. 9 wieczorem. Wśród publiczności zapanowała panika, ponieważ wkrótce okazało się, że fort Domnesti położony o 6 km od Bukaresztu, wyleciał w powietrze. W forcie tym znajdował się skład amunicji nienadającej się do użycia i przeznaczonej do zniszczenia. W nocy fort miał tworzyć jedno morze płomieni. Zaalarmowane wojsko, które przybyło na pomoc, nie mogło zbliżyć się do fortu, wobec możliwości ponownych eksplozyj. Zachodzi obawa, że cała załoga fortu i robotnicy zginęli.

Katastrofalna powódź w Indjach

Wiedeń. 20. 8. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Londynu: Przerwanie tamy na terytorjum Kaszmiru w Indjach przybiera coraz większe rozmiary. Mieszkańcy terytorjum Sind, położonego niżej wezwani zostali do opuszczenia swych siedzib. Z powodu długotrwałych deszczów wezbrał Indus i zalał znaczne przestrzenie w Kaipur i Sind. Skutkiem wylewów wybuchła epidemja cholery. Zachodzi niebezpieczeństwo, że wylew Indusu przybierze rozmiary znanej katastrofy nad rzeką Missisipi.

Marszałek Piłsudski powrócił do Druskiennik

Wyjechał tam również prem. Switalski

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20. 8. (Sin) P. marszałek Piłsudski po 16-godzinnym pobycie w Wilnie wyjechał dziś o godzinie 10 tej przedpołudniem samochodem do Druskiennik.

Dziś wieczorem p. premjer Świtalski w towarzystwie kapitana Gorzeckiego wyjechał do Druskiennik celem porozumienia się z marszałkiem Piłsudskim co do szeregu spraw państwowych. Dopiero po powrocie premjera zostanie zwołane posiedzenie rady ministrów i komitetu ekonomicznego.

Echa strasznej katastrofy w kopalni „Hildebrandt"

Warszawa. 20. 8. (AW) Onegdaj powrócili do Warszawy z Katowic ministrowie Kwiatkowski i Prystor, którzy zwiedzili miejsce katastrofy na kopalni „Hildebrandt", szczegółowo się interesując jej szczegółami. Na rzecz rodzin katastrofy pan Prezydent Rzplitej nadesłał sumę złotych 7.500 i taką sumę złożyli ministrowie Kwiatkowski i Prystor. Zarząd kopalni ma nadesłać szczegółowe sprawozdanie o szkodach, jakie zgodnie z badaniami rzeczoznawców, katastrofy spowodowały.

Szwajcarzy przelecieli Azory!

Pan Del Gada. 20. 8. (AW) Lotnicy szwajcarscy o godzinie 18.45 według czasu środkowo-europejskiego przelecieli nad Azorami. Następnie wzieli kierunek na północ. Motory pracują wyśmienicie.

Radość w Berlinie z powodu zwycięskiego lotu „Zeppelina"

Berlin, 20. 8. PAT. Prasa berlińska z olbrzymią radością omawia sukces podróży „Zeppelina", podkreślając, że Zeppelin dzięki swemu lotowi do Tokio, dokonanemu bez zatrzymania, pobił wszystkie dotychczasowe rekordy. Pras berlińska z napięciem śledzi przebieg podróży i oczekuje czwartkowego startu do San Francisco.

Owacje w Tokio

Tokio. 20. 8. PAT. (Reuter) Przybyli tu na pokładzie „Zeppelina" podróżni są przedmiotem licznych względów oraz serdeczności. Cesarz ofiarowuje srebrne puhary Drowi Eckenerowi i 11-tu członkom załogi. Liczą tu, że do jutro sterowiec zaopatrzy sie w odpowiedni zapas paliwa i we czwartek rano będzie mógł przedsięwziąć dalszy lot.

Jugosławja i Rumunja zamykają granicę węgierską

Wiedeń, 20 8. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że powodem zamknięcia granicy węgiersko-jugosłowiańskiej przez władze jugosłowiańskie jest uroczystość św. Stefana obchodzona uroczyście na Węgrzech. Władze jugosłowiańskie obawiają się propagandy irredentystycznej. Również rząd rumuński wydał rozporządzenie, utrudniające przekroczenia granicy rumuńsko-węgierskiej.

Żydowski turysta z Polski utonął w Gdańsku

Gdańsk. 20. 8. ŻAT. Wskutek nieostrożności przy wsiadaniu na parowiec w Wisłoujściu pod Gdańskiem utonął turysta żydowski z Polski Bernard Korzec. Wszelka akcja ratunkowa okazała się daremna.

Pożar parowca transatlantyckiego

Le Havre. 20. 8. PAT. Na pokładzie parowca transatlantyckiego „Paris" wybuchł pożar, który w ciągu niespełna godziny ogarnął środkową część parowca. Po kilkugodzinnych wysiłkach zdołano pożar opanować. Straty są bardzo znaczne. Odjazd statku do Nowego Jorku musiano odłożyć.

Jak zaradzić naszej ruinie ekonomicznej?

„Czy przedstawiciele żydowscy, w walce przeciw żydowskiej niedoli ekonomicznej wyczerpali wszystkie środki, znajdujące się w ich rozporządzeniu?"

Sytuacja ekonomiczna Żydów, począwszy od ery niepodległościowej, nietylko była zła, lecz coraz bardziej się pogarszała. Życie gospodarcze Żydów spadało coraz niżej ku przepaści kompletnej ruiny. Złożyły się na to różne przyczyny ogólno-polskie i specyficznie żydowskie.

Z pośród przyczyn ogólno-polskich główną jest przełom w polskiej konjunkturze gospodarczej, który powstał wskutek oddzielenia się no wego gospodarczego organizmu polskiego od dawnego ogólno-rosyjskiego. Przesunięcie się rosyjskiej granicy celnej z polskich granic zachodnich ku polskim granicom wschodnim za jednym zamachem pozbawiło Polskę rynku rosyjskiego, który doprowadził ją do wysokości industrjalizacji i do gęstej ludności. Straciła Polska teraz również tani rynek na surowce.

W ten sposób Polska stanęła przed nowa rosyjską granicą zachodnią bez wszelkich koncesji i przywilejów i musiała rozpocząć konkurencję z Europą zachodnią i Ameryką o rynek rosyjski, której to konkurencji Polska nie mogła prowadzić na zasadach równości. To też przedwojenna silna industrializacja Polski nietylko zatrzymała się, lecz się cofnęła. Jednocześnie musiał się zatrzymać stały przypływ do miast rosnącej ludności wiejskiej, w samem zaś mieście mnóstwo zatrudnionych w przemyśle robotników pozostało bez pracy. W rezultacie żydowski drobny kupiec i rzemieślnik począł się dusić.

Nadto pogorszyło się położenie w Polsce wskutek złej organizacji pracy, zbyt silnego przyrostu ludności i zbyt szybkiego zamknięcia bram emigracyjnych w Ameryce i innych krajach.

Druga przyczyna ogólna była polska polityka zagraniczna, która sprawiła, że Polska musiała utrzymywać zbyt wielką armię, która pochłaniała około połowy budżetu państwowego, odstraszając zarazem kapitał zagraniczny od udzielania Polsce pożyczek długoterminowych. To wszystko spowodowało chroniczną ruinę polskiego życia ekonomicznego.

Wskutek tego — i tu idzie trzecia przyczyna — śruba podatkowa musiała być tak przycišnięta, że wżarła się nietylko w czyste zyski, lecz i w sam kapitał. Ponieważ zaś podatki głównie dusiły ludność miejską, czyli Żydów, wzmogło to jeszcze bardziej żydowską ruinę ekonomiczną a pośrednio także — jak przepowiedzieliśmy — ogólną ruinę Państwa Polskiego.

Oto są przyczyny ogólne. Jeżeli weźmiemy nadto pod uwagę specjalnie żydowskie powody ruiny, jak polski bojkot ekonomiczny wobec żydowskiej pracy i towarów, niepozwalanie, by się Żydzi mogli społecznie przegrupować, wreszcie kilka przyczyn drobniejszych — to sobie uświadomimy, skąd się bierze teraźniejszy stan katastrofalny. Ręka w rękę z tym stanem idzie nasza okropna rozpacz, która jest naszym wrogiem.

Ale nie wolno nam upadać na duchu. Pomimo, że nasze położenie wydaje nam się ciężkie i beznadziejne nie wolno opuszczać rąk, bo rozpacz jest naszym wrogiem.

Prawda, że trudno ustalić dokładnie wyjście z niedoli ekonomicznej Żydów polskich. Chwilami się wydaje, że położenie jest bez wyjścia, gdyż drogi otwartej, wydeptanej do ocalenia Żydów od nieszczęścia nie widać. Często jednak zdarza się w życiu człowieka sytuacja tak rozpaczliwa. Jeżeli jednak człowiek nie traci odwagi i szuka środków, by nie upaść, otwierają się przed nim z czasem nowe widnokręgi, nowe możliwości i następuje w końcu ocalenie. Rzeczą główną jest, by nie przestać walczyć i by walkę tę lepiej zorganizować i skoordynować.

Jednym ze środków organizacji i koordynacji tej walki jest utworzenie Rady Gospodarczej. To też każdy się na to zgadza, że należy taką radę zwołać, ale powstaje pytanie, któż to ma uczynić? Nie jestto tylko kwestją zaszczytów, jak napozór wygląda. O, nie! Jest to sprawa wpływu politycznego, a dla pewnej części osób jestto sprawa interesów kieszeniowych...

Sądzę, że niema innej instytucji, którąby miała niezbędny autorytet moralny do tego prócz Koła Żydowskiego, bez którego i tak się nie obejdziemy, bo wszystkie problemy ekonomiczne i finansowe dotyczące Żydów, trzeba wszak będzie popierać w sejmie... Tu toczyła się i toczyć się będzie główna walka o nasze równouprawnienie ekonomiczne i o Koło, wybrane przez wszystkich Żydów polskich, Rada Ekonomiczna będzie musiała się przedewszystkiem opierać. A zatem Koło musi zwołać Radę, która następnie ukonstytuuje się całkiem samodzielnie, niezależnie od Koła.

Zaprosić należy: 1) posłów i senatorów Żydowskich, 2) niektórych znanych doświadczonych przedstawicieli samorządów, 3) reprezentantów wszystkich żydowskich organizacyj gospodarczych — kupców, drobnych handlarzy, rzemieślników, oraz wolnych zawodów: nadto 4) delegatów instytucyj zagranicznych, posiadających do swego rozporządzenia znaczne pieniądze zapomogowe i 5) jednostki — znanych ekonomistów żydowskich, finansistów i wogóle wytrawnych, praktycznych działaczów.

Rada Ekonomiczna — powtarzam — winna być instytucją samodzielną i niezależną, lecz musi stać ze wszystkiemi wymienionemi instytucjami w ścisłej, stałej i przyjaznej styczności.

Dr. Jakób Wygodzki,
poseł na Sejm.

Podniecony nastrój w Jerozolimie

Starcia z Arabami. — Podżegacze arabscy agitują po wsiach

Londyn. 20. 8. ŻAT. Z Jerozolimy donoszą: W ostatnich dniach dochodzi do częstych starć między ludnością żydowską a arabską w mieście. W Jerozolimie panuje nastrój niezwykle podniecony. W sobotę wieczór grupy Arabów gromadziły się po mieście, napadając na Żydów. **W kilku miejscach strzelano nawet do przechodniów żydowskich, na szczęście jednak strzały chybiły.** Arabowie obrzucali też kamieniami Żydów. **W pobliżu góry Skopus ranny został wskutek uderzenia kamieniem pewien chłopiec żydowski.**

Stwierdzić należy, że ludność żydowska stawia energiczny opór chuliganom. **Kilku Arabów zostało rannych. Ogółem rannych jest 20 osób po obu stronach.**

W niedzielę powtórzyły się napady. Arabowie obrzucali kamieniami domy żydowskie, m. in. wybite zostały szyby w jeszywie Torat Chaim.

Jerozolima. 20. 8. ŻAT. Nastrój w mieście niezwykle podniecony. Po wsiach okolicznych odbywają się zebrania fellahów, gdzie występują z przemówieniami agitacyjnemi specjalni podżegacze. Agitacja prowadzona jest również w meczetach, gdzie odbywają się zgromadzenia, na których występują członkowie młodocianych klubów arabskich. Również prasa arabska prowadzi od kilku dni wzmożoną agitację antyżydowską.

Rząd brytyjski wkroczy

Londyn. 20. 8. ŻAT. Członek Egzekutywy Sjońskiej pułk. Kish oświadczył w rozmowie z przedstawicielem ŻATnej, że według jego informacyj, pochodzących ze źródeł najzupełniej pewnych rząd brytyjski podejmie energiczne kroki celem położenia kresu naprężonej sytuacji, jaka się wytworzyła w Jerozolimie.

W przyszłym tygodniu wraca do Jerozolimy Wysoki Komisarz sir Chancellor.

Blok militarny Małej Ententy

Berlin. 20. 8. PAT. „Vossische Ztg." donosi z Pragi o ratyfikowaniu przez gabinet czechosłowacki szeregu umów wojskowych z państwami Małej Ententy, zawartych w maju br. na konferencji bukaresztenskiej. „Vossische Ztg." podkreśla z powołaniem się na „Ceskie Slovo", **że umowy te tworzą z Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji jeden wojskowy organizm, który obejmując grupę państw liczącą razem 10 miljonów ludności ma charakter wielkiego mocarstwa. „Vossische Zeitung" komentują te umowy jako powstanie bloku wojskowego Benesza i jako wspólny manewr Małej Ententy.**

Praga. 20. 8. (AW) Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie rady ministrów po wakacjach. Rada ta zajmie się ratyfikacją układów militarnych zawartych między państwami Małej Ententy.

Nowe starcia w Austrji

Wiedeń. 20. 8. (AW) Wczorajszej nocy zderzyły się z sobą pod Wiedniem dwie patrole Heimwehry i Schutzbundu, między którymi przyszło do bójki, **podczas której padło kilka strzałów.** Jeden Heimwehrowiec poniósł śmierć wskutek kłótych ran, odniesionych podczas bójki, zadanych przez członków Schutzbundu. Wiadomość o tem wywołała tutaj znów wielkie wzburzenie. Pisma bardzo energicznie domagają się interwencji od rządu i rozbrojenia bojówek partyjnych.

Aresztowanie agitatorów komunistycznych

Wiedeń. 20. 8. (AW) Policja wiedeńska przyaresztowała dziś kilku agitatorów komunistycznych, którzy usiłowali po fabrykach namawiać robotników do generalnego strajku. Organ komunistyczny „Rote Fahne" dziś znów został skonfiskowany, z powodu podburzania ludności i nawoływania robotników do generalnego strajku.

Historyczny dywan i „historyczne" kupno

Dywan króla Sobieskiego. — Rząd płaci za historyczną pamiątkę zdobyczną.. — „Patriotyzm" rodziny Branickich. — Gdzie jest puhar króla Jana? — Dywan a postulaty żydowskie.

Czek na sumę 865,000 złotych, który przedstawiciel rządu wręczył przedstawicielowi dóbr hrabiego Branickiego w Wilanowie bardzo zainteresował opinję publiczną.

Brzmi to niemal jak anegdota: Rząd polski kupił od hrabiego Branickiego dywan króla Sobieskiego. Polska płaci za historyczną pamiątkę zdobyczną. Polska musi miljonem złotych z kasy państwowej wykupywać to, co rycerstwo polskie zdobyło na polach bitwy. Hrabia Branicki okazał podobno władzom polskim list, że za przedmiot zdobyty w XVII wieku przez wojsko polskie chcą mu zagraniczni handlarze antyków dać 20,000 funtów szterlingów oraz pożyczkę hipoteczną w sumie 400,000 dolarów. A ponieważ hrabia Branicki jest biednym — zaproponował państwu polskiemu albo gotówkę albo wywiezienie dywanu zagranicę dla salonów jakiego „króla smalcu". Rząd wybrał pierwsze: z bezprzykładną szybkością, w ciągu 24 godzin wypłacono hrabiemu Branickiemu prawie miljon złotych. A za kulisami opowiada się, że hrabia Branicki otrzyma od jednego z banków rządowych pożyczkę w sume 400,000 dolarów. Pożyczka ma służyć do spłacenia poda tków i do remontu pałacu w Wilanowie.

Prasa opozycyjna a nawet część prasy sanacyjnej atakuje rząd za niezwykle pospieszną decyzję w sprawie kupna dywanu. „Robotnik" wskazuje, że wystarczy, aby jakiś magnat pokazał list, że posiada historyczną pamiątkę i że zagranicą chcą mu ofiarować za nią miljon złotych, by otrzymał natychmiast taką sumę od rządu. List może być nawet fikcyjny. W przyszłości precedens z hrabią Branickim będzie wywierał wpływ. Dziwić się należy, że rząd nie skorzystał z przepisów ustawy, które chronią pamiątki państwa przed targiem. Jak wiadomo na wywóz pamiątki historycznej potrzebne jest specjalne zezwolenie władz rządowych a zakaz wywozu uniemożliwia wszelką tranzakcję. Wystarczało więc zastosowanie tego zakazu by tranzakcja hrabiego Branickiego nie doszła do skutku. Zabytek obarczony „zakazem wywozu" nie przedstawiał dla zagranicznego nabywcy wartości 20,000 funtów szterlingów. Dlaczego zatem tego nie zastosowano? Poco zapłacono tak wielki okup? Dlaczego z niezwykłą szybkością wypłacono niemal miljon złotych?

A może Branicki oddał historyczne usługi Polsce, że rząd starał się, by Branicki nie zbankrutował i by dawny królewski pałac w Wilanowie nie wpadł w ręce sekwestratorów. „Zasługi" Branickich w dziejach Polski są powszechnie znane, wiadomem jest, że brali oni pieniądze od moskiewskich rezydentów w Warszawie i za tę cenę byli powolnymi wobec postulatów Rosji.

W późniejszych czasach nie odznaczyli się również niczem, chyba tylko tem, że od czasu do czasu dochodziły do Polski wieści o wspaniałych polowaniach, urządzanych przez Branickich za miljonowe sumy. Potem wiedziano, że nieco zubożeli albowiem bolszewicy skonfiskowali im dobra, a ludność żydowska nieraz dotkliwie odczuwała antysemityzm plenipotentów dóbr Branickich. Ostatnio nazwiska Branickich znowu stały się znane, ponieważ... konie ze stajni Branickich uczestniczyły w wyścigach nietylko w Nicei lecz także w Polsce. Oto zasługi magnata i powód do darzenia go specjalnym przywilejem.

Wobec ostatniego czynu hrabiego Branickiego ogarnął wstyd nawet konserwatywny „Czas", który nie wymienił nazwiska hrabiego Branickiego a nazwał go hrabią B. Swoją drogą naraził się przez to na nielada kłopot. Bo trzej hrabiowie, których nazwiska zaczynają się od litery B., a to Bniński, Baworowski i Badeni nadsyłają sprostowania, że niemają nic wspólnego z hrabią B. o którym pisze „Czas".

Jak się obecnie okazuje, sprzedaż dywanu nie jest pierwszą „zasługą" hrabiego Branickiego. Oto „Gazeta Warszawska" donosi, że w Wiedniu znajduje się srebrny puhar Sobieskiego, sprzedaży prawdopodobnie przez właściciela pałacu w Wilanowie. Puhar pochodzi z XVII wieku, sporządzony jest z masywnego srebra, ozdobiony rzeźbami i przedstawia wysoką wartość artystyczną. Znajduje się on podobno u pewnego handlarza starożytności w Wiedniu. „Gazeta Warszawska" raczy by, jeśli dywan miał być sprzedany, ale pozostał na miejscu a puhar jest już zagranicą. dokładnie stwierdzić czy inne przedmioty znajdują sie jeszcze na miejscu...

Cała afera ma jeszcze jedną niezmiernie charakterystyczną stronę. Rok rocznie wnosi Koło Żydowskie memorjał na ręce premjera i nie może otrzymać nawet drobnej sumy na szkoły zawodowe lub inne cele żydowskie. Odpowiedź rządu brzmi zawsze jednakowo: „Niema pieniędzy". Hrabia Branicki ma więcej szczęścia, niż 3-miljonowa ludność żydowska. Na zakupno jego dywanu znajdują się pieniądze poza budżetem, dogą kurendy wśród członków rady ministrów uchwalo się wyasygnować miljon złotych i w przeciągu 24 godzin sumę tę wypłaca się.

Szczęśliwy hrabia Branicki!...

*

W związku z kupnem dywanu „Robotnik" wczorajszy wyraża przypuszczenie, że rząd padł ofiarą sprytnie pomyślanego „kawału" i zauważa, że

byłoby rzeczą niezmiernie ciekawą dowiedzieć się: *1) czy zasięgano opinji ekspertów o wartości artystycznej dywanu i 2) czy p. Branicki przedstawił dowody na to, że dywan jest zdobyczny i stanowi jedno z trofeów Jana III.?*

Nie mniej interesujące jest pytanie, od kogo rząd dowiedział się o mającej nastąpić sprzedaży, kto naglił do kupna i kto tu zarobił, prócz Branickiego?

DZIEN POLITYCZNY

Warszawska PPS. domaga się zwołania Sejmu

„Robotnik" ogłasza następującą uchwałę warszawskiej organizacji PPS:

„W. O. K. R. PPS. wobec niezmiernie ciężkiej sytuacji politycznej i gospodarczej, wytworzonej przez nieodpowiedzialne rządy dyktatorskiej kliki, która niszczy demokratyczny ustrój Polski, wyraża pogląd, że w obecnej chwili jest konieczne zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu.

Sejm ten powinien być zwołany z inicjatywy PPS, w porozumieniu z radykalnemi stronnictwami włościańskiemi. Sejm winien wyraźnie określić stosunek do rządów dyktatorskich, które winny być zlikwidowane oraz uchwalić szereg ważnych dla klasy robotniczej ustaw, do załatwienia których Rząd nie dopuścił przez bezustanne zamykanie i odraczanie sesyj sejmowych. Wreszcie, Sejm winien załatwić niezakończoną sprawę b. ministra Czechowicza".

KWARTALNIK M. S. Z.

Ministerstwo spraw zagranicznych powzięło decycję wydawania kwartalnika, poświęconego zagadnieniom zagranicznym.

Kwartalnik zawierać będzie następujące działy: zagadnienia bieżącej polityki zagranicznej polskiej, wszelkie zagadnienia polityki światowej, zagadnienia z historji dyplomacji polskiej. Redakcja spoczywać będzie w rękach prof. Michała Sokolnickiego.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Inauguracja sezonu 1929/30 nastąpi w sobotę, dnia 31 sierpnia historyczną sztuką Ferdynanda Goetla „Samuel Zborwski", który wprowadza widza w najbujniejszy świat renesansu polskiego. Akcja sztuki rozgrywa się na Wawelu, w Piekarach pod Krakowem, na Zaporożu, w Warszawie; nowe dekoracje przygotowują malarnie teatralne pod kirunkiem Mieczysława Różańskiego. Również pracownie krawieckie są zajęte przygotowaniem nowych kostjumów wedle wzorów Matejki i Walerego Eljasza. Reżyserja sztuki prowadzi Marjan Jednowski, w obsadzie pierwszorzędnych sił zespołu, z gościnnym występem znakomitego artysty Kazimierza Junoszy Stępowskiego.

Sekretarjat teatru w dalszym ciągn przyjmuje zamówienia na stałe miejsca codziennie od godz. 6-—, wieczorem.

— **LEON WYRWICZ,** znakomity polski humorysta- monologista, wielki ulubieniec publiczności wystąpi po dłuższej przerwie z własnym wieczorem w sobotę, dnia 24 bm. w teatrze miejskim im. J. Słowackiego. Wieczór humoru Wyrwicza obejmuje szereg nowych, nieznanych monologów z życia Krakowa. Sprzedaż biletów na ten jedyny wieczór rozpoczęła już kasa teatru.

— **WYSTĘPY OPERETKI WARSZAWSKIEJ W „GONGU"** rozpoczynają się w sobotę 24 bm. Wyborny zespół artystów z Janiną Sokołowską uroczą primadonną operetki warszawskiej i ulubieńcem publiczności Bolesławem Mierzejewskim na czele odegra ostatnią nowść stolicy operetkę pt. „Jasnowłosy Cygan". W części drugiej programu przebojowa rewja „Daj ognia". Bilety w cenie od 1—6 złotych. Przedsprzedaż w firmie J. Rudnicki, Linja A—B.

— **ZAPOWIEDŹ WYSTĘPÓW SIÓSTR HALAMA,** trzech gwiazd tanecznych teatru „Morskie Oko" w Warszawie, wywołała bardzo żywe zainteresowanie w naszem mieście, czego dowodem ożywiony popyt na bilety w kasie Starego Teatru. Wedle jednomyślnego zdania krytyki warszawskiej siostry Halama reprezentują w polskim świecie tanecznym typ zupełnie odrębny, nieustępujący w niczem najwybitniejszym światowym zjawiskom tanecznym. Występy tych trzech sióstr są też zawsze największą atrakcją rewji. „Morskiego Oka", z których najbardziej sukcesowe kreacje ujrzymy w krakowskim programie we czwartek, 22 bm. oraz w piątek 23 bm.

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

BAGATELA: „Arlekinada życia".
CORSO: „Adjutant cara" (Iwan Możżuchin).
NOWOŚCI: „Wiosenna miłość" (Igo Sym).
SZTUKA: „Szukam męża, mam pieniądze".
UCIECHA: „Królowa jego serca".
WARSZAWA: „Wielka rewja gwiazd" (Rywalki).

Przegląd gospodarczy

Przesyłanie prospektów do Palestyny

Przesyłane z Polski do krajów Bliskiego Wschodu jako paczki pocztowe wzory, cenniki, katalogi i prospekty, nadchodzą do miejsc przeznaczenia dopiero po dwóch a nawet i trzech miesiącach. Okoliczność ta utrudnia w znacznej mierze pertraktacje w sprawie nawiązania stosunków handlowych z tutejszymi importerami. Znacznie krótszą drogą dla tego rodzaju przesyłek jest nadawanie ich jako druki, ewentualnie „polecone" w dopuszczalnej najwyższej wadze 2 kg. W ten sposób nadane przesyłki nadchodzą do krajów Bliskiego Wschodu po 8-miu wzgl. 10-ciu dniach. (PAT).

Przed IX. Targami Wschodniemi we Lwowie

Bezpłatne wizy paszportowe

Wszystkie zagraniczne targi korzystają w swej akcji propagandowej między innemi z momentu tak atrakcyjnego, jak bezpłatne wizy paszportowe a nawet całkowite uwolnienie od obowiązku wizowania paszportów. Uczestnikom targów polskich przysługiwały dotychczas tylko pewne zniżki od normalnych opłat wizowych. Po raz pierwszy dopiero w roku bieżącym Ministerstwo Spr. Zagranicznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu, idąc za przykładem innych państw, udzieliło zezwolenia na bezpłatne wydawanie wiz zagranicznych uczestnikom IX Targów Wschodnich.

Ulgi przejazdowe dla uczestników Targów Wschodnich

Na podstawie zezwolenia Ministerstwa Komunikacji, korzystać będą i w roku bieżącym, jak zawsze, na kolejach polskich wszyscy zamiejscowi uczestnicy IX Targów Wschodnich, zarówno wystawcy jak i zwiedzający, ze specjalnych zniżek w wysokości 50 proc. od normalnej ceny biletów jazdy. Bilety ulgowe wydawane będą w drodze powrotnej ze Lwowa do pierwotnej stacji wyjazdu, tak dla jazdy w pociągach osobowych jak i pospiesznych za okazaniem stałej imiennej karty wstępu na Targi Wschodnie, zaopatrzonej w fotografję i poświadczenie pobytu na Targach. Za przejazd pierwotny na Targi do Lwowa uiszczać się ma opłatę normalną. Wycieczki złożone conajmniej z 25 osób dla zwiedzenia Targów Wschodnich, korzystać będą w drodze powrotnej ze specjalnej ulgi 50-procentowej na podstawie zaświadczenia, wydanego przez zawiadowców stacyj wyjazdu.

Z małopolskiego rynku skór surowych

W związku z niekorzystną tendencją zagranicznych aukcyj skórnych, wykazujących stałe drobne zniżki cen — pogorszyło się i w Małopolsce zainteresowanie na surowe skóry cielęce suche. Chwilowo brak poważniejszych odbiorców. W handlu średnim płaci się do 1.20 dol. za szt. Suszy się wyłącznie towar lekki do 3.30 kg. sztuka. Natomiast towar ciężki zostaje solony. Głównymi odbiorcami są obecnie krajowi przemysłowcy — płacą do 40 centów za kg. towaru wysolonego doważonego. Podaż cieląt stale się zmniejsza. Dla skór bydlęcych panuje korzystna tendencja. Odbiorcami są przeważnie garbarze z Bolechowa, Stanisławowa, a rzadziej garbarze z b. Kongresówki. Przy skupie u rzeźników płacą kupcy rzeźnikom za skóry z jałówek nawet 2.25 zł za kg. w Krakowie, na prowincji od 1.80—2 zł za kg.

We Lwowie notują ceny skór surowych za 1 kg. w zł: bydlęce lekkie 1.93, ciężkie 1.84; ceny za sztukę, cielęce 13.32, na prowinczi 11.10, końskie duże 24.12, małe 12.10. (PAP).

Olbrzymi krach finansowy w Niemczech

Prasa niemiecka bardzo wiele miejsca poświęca bankructwu Towarzystwa Asekuracyjnego we Frankfurcie. Z ramienia niemieckich towarzystw asekuracyjnych wyłoniono komisję, składającą się z 15 członków celem zbadania przyczyn i skutków tego niezwykłego finansowego skandalu. Śledztwo ustaliło, że Frankfurckie Powszechne Towarzystwa Asekuracyjne lekkomyślnie zapuściło się w cały szereg spekulacyjnych interesów, przyczem straty wynoszą zwyż 100 miljonów Marek. Jest to krach, jakiego Niemcy od czasu bankructwa koncernu Stinnesa nie pamiętają.

PRZEWÓZ TOWARÓW NA KOLEJACH POLSKICH. W Ministerstwie Komunikacji odbyła się międzyministerjalna konferencja, poświęcona ustaleniu planu przewozowego na Polskich Kolejach Państwowych na miesiąc wrzesień. W konferencji brali udział przedstawiciele sfer przemysłowych i w porozumieniu z nimi został ustalony plan naładunku na dzień roboczy dla wagonów 15-to tonowych — 16.450 wagonów dziennie. Cała praca naładunkowa PKP. osiąga sumę 18.950 wagonów. Z ogólnej cyfry, dla transportów węgla na dzień roboczy przydzielone zostaje 8.000 wagonów, w tem dla Zagłębia Górnośląskiego 5.850 wagonów, Dąbrowskiego — 1.627 wagonów i dla Zagałębia Krakowskiego — 523 wagony. Na tejże konferencji powzięto szereg uchwał dla przygotowania odpowiedniej ilości wagonów dla transportu buraków w związku z rozpoczynającą się kampanją cukrowniczą.

WEZWANIE DO KUPCÓW. Izba Przemysłowo Handlowa w Poznaniu prosi zainteresowane firmy o możliwie jaknajspieszniejsze zakomunikowanie spostrzeżeń i doświadczeń, dotyczących handlu z Turcją, Jugosławją, Bułgarją, Węgrami, Grecją, Rumunją, Austrją, Czechosłowacją, w szczególności co do istniejących utrudnień w handlu pomiędzy Polską a temi krajami (PAT).

STOCZNIA GDYŃSKA. O powstaniu stoczni gdyńskiej (filja stoczni gdańskiej) donoszą następujące szczegóły: Stocznia w Gdyni poza budową małych statków, przeważnie rybackich, będzie miała za zadanie przedewszystkiem naprawę okrętów, przybywających do Gdyni. Aby naprawy te umożliwić, stocznia gdańska przytransportowała do Gdyni żóraw pływający, o sile nośnej 50 ton oraz specjalny statek warsztatowy, który od kilku tygodni znajduje się już w Gdyni. Pozatem stocznia gdańska objęła w Gdyni warsztaty reparacyjne, rozszerzyła je, a w ostatnim czasie zakupiła wielki dok pływający, którzy przybędzie do Gdyni w najbliższych tygodniach i będzie mógł pomieścić w sobie statki do 5.500 ton pojemności.

TRUDNE WARUNKI EKSPORTU CEMENTU. Zgodnie z przekonaniem fachowców, eksport naszego cementu zagranicę osłabł nieco w tym roku i cyfra jego ogólna nie dosięgnie zapewne zeszłorocznej. W r. 1928 wprawdzie wysłaliśmy zagranicę przeszło 8.000 wagonów cementu. W bieżącym zaś cyfry tej prawdopodobnie nie osiągniemy. Za powód tego należy uważać zmniejszenie zapotrzebowania na cement w Stanach Zjednoczonych, które chętnie nasz cement nabywały, obecnie zaś, wskutek przeżywanego kryzysu, kupują go mniej znacznie. W wysyłkach do Afryki, która jest również poważnym konsumentem naszego cementu, odczuwają eksporterzy silny brak tonażu, wskutek czego nie zawsze są w stanie w czas wywiązać się ze swych zobowiązań. Na Bliskim Wschodzie z silną walkę z naszym przywozem prowadzi konkurencyjny przemysł Niemiec, Belgji i Jugosławji.

HANDEL POLSKO- SOWIECKI. Sowiety nadal interesują się żywo naszym rynkiem żelaznym. Przedsiębiorstwa polskie, jak Huta Bismarcka i Zakłady Modrzejowskie otrzymały zamówienia na skromną stosunkowo ilość towaru. Należy się spodziewać, że stosunki handlowe polsko- sowieckie w tej dziedzinie ożywią się zwłaszcza, iż w najbliższym czasie ma dojść do skutku instytucja gwarancji rządowej ze strony polskiej (25 proc. do 30 proc.) dla eksportu do Rosji Sowieckiej.

Samochody bez przednich osi

W tegorocznym paryskim salonie samochodowym, w którym wystawiono cały szereg wynalazków i ulepszeń w dziedzinie samochodowej, szczególną uwagę budzi model samochodu inżyniera de Lavand. Samochód ten poza zastosowaniem szeregu udoskonaleń, posiada jako najbardziej interesującą nowość osobne resory, dla każdego z przednich kół, nie posiada zaś zupełnie przednich osi. Urządzenie to ma zapobiegać silniejszym wstrząsom. Drugą cechą charakterystyczną modelu inżyniera ge Lavand'a jest umieszczenie dwu kierownic — jednej z przodu wozu a drugiej z tyłu, co ma umożliwiać kierowanie samochodem na zmianę przez dwie osoby bez zatrzymywania wozu i co — jak twierdzi wynalazca — predysponuje ten nowy typ samochodu specjalnie do wyścigów.

DANIEL ADLER

Miasteczko obłąkanych...

Wizyta w Kobierzynie

2) (Ciąg dalszy)

Szybko opuszczamy to niesamowite otoczenie. Wrażenie jest ogromne, przytłaczające. Niema czasu na obserwowanie szczegółów. Tylko to, co samo rzuca się w oczy. Więc pokój duży, przestrzenny, okna wielkie, dużo światła wprowadzające, prócz ławek i stołów żadnego sprzętu, żadnego kawałka żelaza lub drzewa, niczego takiego, czemby chory mógł sobie (ogromna skłonność, do samobójstwa!) lub otoczeniu zaszkodzić. Szczegółowo i swobodniej obserwujemy urządzenie w następnej sali — sypialnej. Takiż sam pokój przestrzenny i schludny, łóżka wygodne i czyste, rzędami dość gęsto obok siebie ustawionemi (w każdym razie w ilości znacznie przekraczającej normę przepisaną). I tu nie widać żadnego sprzętu, żadnego kawałka drzewa czy żelaza (np. w nstępach, które znajdują się na salach za parawanem, wody nie spuszcza się przy pomocy łańcuszka, lecz przez naciśnięcie guzika). Przy oknach żadnego zamku, jakiby na wieki były zamknięte. Ale wnet dowiadujemy się, że mechanizm przy pomocy którego otwiera się lufciki u okien, jest zamurowany w ścianie tuż pod oknem, pod zamkiem, do którego klucz posiadają tylko dozorcy. Okna nie są kratowane, ale szyby dość pokaźnej grubości (a w celach izolacyjnych w których umieszcza się bardzo niespokojnych i dla otoczenia niebezpiecznych osobników, szyby okrętowe) wprawiane są (nie kitowane!) w ramy żelazne. Wszystko porządnie i celowo urządzone.

Ledwo zdołaliśmy tu nieco ochłonąć z wrażenia w poprzedniej sali, znajdujemy się znowu w innej, wśród nowej atmosfery obłąkańczej. Znowu wszystko to samo, a przecież jakoś inne. Atmosfera tu nieco żywsza i głośniejsza. Niekiedy też całkiem wrzaskliwa. To „oni" ze sobą rozmawiają. W jednej chwili jest wszystko w porządku, a w następnej może — jak nas objaśnia lekarz — przyjść do gwałtownej bitki, której kres zależy tylko od zręczności i sprytu odpowiedniego dozorców. Zresztą — oświadcza lekarz — łączenie i „dopasowywanie" lokatorów nastręcza dość znaczne trudności, gdyż nie wszyscy chorzy jednakowo się z sobą zgadzają (są też między nimi i zupełnie niesocjalni) i od dłuższej i starannej obserwacji zależy to, aby jaknajodpowiedniej dobrać do siebie charaktery i temperamenty chorych, nawzajem się tolerujące. Inny kłopot znowu sprawiają chorzy, którzy „mają przyjemność" w ustawicznem samobiczowaniu się. Wali się taki osobnik pięściami po twarzy i głowie i częstokroć aż do interwencji dozorcy tak się zrani fatalnie, że zachodzi konieczność natychmiastowej operacji. Widzieliśmy takiego osobnika z wykrzywioną twarzą i naruszonem okiem). Wogóle niespokojni chorzy przynoszą wiecej a nawet dużo kłopotu, ale od tego znowu są środki i metody leczenia.

Oto wprowadzają nas do łazienki, gdzie w kilku wygodnych, emaljowanych wannach zażywają pod nadzorem kąpieli chorzy wśród żywej gestykulacji i okrzyków, niewiadomo czy złorzeczeń, czy zadowolenie. Te kąpiele — objaśnia lekarz — trwające 8 lub więcej godzin, mają zastąpić kaftan bezpieczeństwa, którego używanie w Kobierzynie zupełnie zarzucono, lub inne metody leczenia, gdzieindziej czasem po barbarzyńsku stosowane (domyśleć się trzeba bicia chorych). Po takiej kąpieli, która zresztą działa na pacjenta uspakajająco i kojąco, ten jest tak zmęczony, że o jakimś porywie niema mowy, natomiast rwie się do snu, który jest dobry i spokojny. Przyznać trzeba naprawdę, że ta metoda leczenia, o ile idzie o humanitarną stronę sprawy, jest napewno stosowniejsza od bicia, o którego stosowaniu w niektórych zakładach się niejednokrotnie słyszy.

Opuszczamy pawilon i na wolnem powietrzu oddychamy nieco głębiej...

Ale już znowu jesteśmy w nowej atmosferze obłąkańczej, znowu tej samej, ale przecież innej, bo cięższej i okropniejszej.. Tu chorzy są już i fizycznie zniszczeni. Na sali widać kilkanaście łóżek, a w nich ludzi, czy też ich cienie.... U nich, po śmierci duszy, lub też równocześnie z nią, idzie i i śmierć ciała. Bezwładni i prawie, że nieruchomi, zgrzybiali czy też zdziecinniali (paraliż postępowy!) leżą w swych łóżkach lub łóżkach-skrzyniach i czekają, aż wybije ich godzina — — wyzwolenia. Trudno się z tego okropnego wrażenia otrząsnąć. Te błędne oczy prześladują nas wszędzie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Lipsky i Wise o Agencji Żydowskiej

Zurych. (ŻAT.) W rozmowie z przedstawicielem Żyd. Agencji Telegraficznej przywódca sjonistów amerykańskich p. Louis Lipsky oraz przywódca opozycji rab. Dr. Stephen Wise omówili znaczenie zakończonej w tych dniach sesji konstytucyjnej Rady Agencji Żydowskiej.

P. Louis Lipsky oświadczył: Życie żydowskie nurtują dwa prądy polityczne: jeden, dążący do utrwalenia spólnot żydowskich w krajach djaspory, drugi, którego hasłem jest odrodzenie ośrodka żydowskiego w Palestynie. Pierwszy z tych prądów cechuje nadmiar cierpliwości, wytrwałości i rozwagi, drugi zaś oznacza się śmiałością czynu bezwzględnością oraz pewnemi cechami nieporządku towarzyszącemi twórczemu duchowi.

Na pierwszej sesji Agencji Żydowskiej obydwa te prądy poczęły się spajać. Barwy są narazie odrębne, różnią się też temperamenty, mimo to utrwaliło się już przekonanie, że dla utworzenia ośrodka żydowskiego w Palestynie niezbędne są właściwości zarówno jednego jak i drugiego kierunku. Nie ulega wątpliwości, że z biegiem czasu barwy zleją się w dążeniu do wspólnego ideału. Należy się uznanie nie-sjonistom, którzy wielce przyczynili się do osiągnięcia niezbędnego dla zjednoczenia porozumienia.

Dr. Stephen Wise w następujący sposób określił swoje stanowisko w sprawie Agencji Żydowskiej: Grupa radykalnych sjonistów, do której zwolenników ja się zaliczam mimo, że się nie zgadzam ze wszystkiemi szczegółami jej programu, zaproponowała mi wstąpienie do Agencji w charakterze jej reprezentanta. Wnioskowi temu jednak zadość uczynić nie mogłem, a to dla przyczyn następujących.

Podtrzymując w ostatnich latach owe zastrzeżenia w sprawie Agencji Żydowskiej, stwierdzałem przy każdej sposobności, że zajmę w tej materji stanowisko pozytywne pod warunkiem, że zagwarantowane będą pewne poręczenia, mające na celu zapewnić podstawowe zasady ruchu sjonistycznego. Pod presją kierownictwa kongres sjonistyczny, który był skrępowany w swej wolności działania dokonał ratyfikacji układu agencyjnego bez uwzględnienia żadnego z wysuniętych żądań. Niedość tego, kongres odrzucił nawet wniosek w sprawie obowiązku jednolitego głosowania sjonistów, zasiadających w Radzie Agencji Żydowskiej. W tych warunkach wstąpienie do Agencji uważałem za niemożliwe. Byłoby to sprzeczne z mojem sumieniem sjonistycznem.

Sądzę, oświadczył w dalszym ciągu dr. Stephen Wise, że Agencja Żydowska nie zawiedzie nadziei jej inicjatorów i obrońców. Ja osobiście żywię obawy, że Agencja spowoduje rozkład i upadek organizacji sjonistycznej. Niech już losy Agencji spoczywają w ręku tych, co wierzą w możliwość wykorzystania jej jako narzędzia dla odbudowy Palestyny. My tej wiary nie podzielamy. Nie należy jednak uważać, aby niezgłoszenie akcesu do Agencji było równoważne odgraniczeniu się od organizacji sjonistycznej. Pozostaje jeszcze wiele do zdziałania na polu Żydowskiego Funduszu Narodowego i innych instytucji sjonistycznych o wielkiej doniosłości dla dzieła odbudowy.

Jak Jewish Agency zbierze fundusze
na cele palestyńskie
Wielka pożyczka Feliksa Warburga

„Hajnt" donosi, że Feliks Warburg ofiarował oprócz pół miljona dolarów także sumę kilkuset tysięcy dolarów we formie pożyczki dla pokrycia bieżących zobowiązań Keren Hajesod. Suma pół miljona dolarów jest darem Feliksa Warburga. Natomiast reszta funduszów została oddann we formie pożyczki przez Bank Warburga. Warburg zainteresował się pozatem losem chaluców, którzy mają przybyć na zasadzie nowych certyfikatów do Palestyny, a brak im na to środków.

Podobno Jewis Agency ma interwenjować u rządu palestyńskiego by zaniechał pobierania podatku w kwocie półtora funta od emigranta.

Kampanja na rzecz Keren Hajesodu będzie w bieżącym roku prowadzona w Ameryce oddziel nie od kampanji Jointu. Natomiast w przyszłych latach obie akcje będą prowadzone wspólnie.

Autonomja żydowska w Estonji w niebezpieczeństwie

Talin (ZAT) W tych dniach w organie urzędowym rządu estońskiego ukazała się notatka, donosząca, że policja polityczna otrzyma ła poufne informacje, że członek żydowskiej rady kulturalnej M. Pecked jest komunistą i utrzymuje stosunki z Z. S. R. R. Na podstawie tego doniesienia policja dokonała rewizji i miała znaleźć wiele materjałów kompromitujących, naskutek czego Pecker został aresztowany.

Wiadomość ta wywołała w obozie jidyszystycznym wielkie oburzenie. Jidyszyści twierdzą, że akcja przeciw Peckerowi jest skutkiem doniesienie jego przeciwników politycznych. Oburzenie zwolenników p. Peckera posuwa tak daleko, że noszą się oni z zamiarem wycofania się z katastru mniejszości żydowskiej. Minimum ustawowe dla katastrów mniejszościowych, które korzystać mogą z praw autonomicznych wynosi 3,000 osób. Obecnie kataster żydowski liczy 3030 wyborców. Jeśli więc zwolennicy p. Peckera wystąpią, wówczas Żydzi stracą autonomiczne prawa mniejszości.

Co do losów p. Peckera kursują sprzeczne wiadomości. Wiadomość o jego aresztowaniu jest zaprzeczana. Równocześnie jednak miejsce jego pobytu jest niewiadome. Krążą pogłoski, że p. Pecker wyjechał do Rosji Sowieckiej.

Czy lord Balfour jest pochodzenia żydowskiego?

Londyn, (ŻAT) Sekretarz międzynarodowego związku żydowsko-chrześcijańskiego p. Gold-Lewin zamieścił w organie związku „Hebrew Christian" artykuł, w którym usiłuje udowodnić na podstawie dokumentów, że rodziny lorda Balfoura, markiza Salisbury i lorda Cecila są pochodzenia żydowskiego. Protoplastą tych rodzin ma być niejaki Robert de Cecil, który będąc Żydem miał przyjąć chrzest w końcu wieku XVI. Dokument, na którym opiera swe twierdzenie p. Gold-Lewin, datowane jest z dnia 13. listopada 1389.

Pamiętajcie o Z. F. N.

„Godzina" z Almuni'm
dziennikarzem-globtrotterem

— Jeśli robienie wywiadów przechodzi z czasem w nałóg, to już interwiew z dziennikarzem będzie miał chyba posmak perwersji?!..

— Trudno. Zawód tego wymaga.

Bijąc się w ten mniejwięcej sposób z własnemi myślami, zaszedłem do Hotelu Francuskiego, gdzie zatrzymał się w tych dniach w swej podróży po Polsce poeta i dziennikarz żydowsko-amerykański p. Benzion Almuni, który już dnia poprzedniego złożył nam wizytę w redakcji. Nazwisko u nas prawie-że nieznane, ma po drugiej stronie Oceanu szczególny blask i — cenę. Artykuły p. Almuniego z jego podróży dookoła świata, którą od kilku lat odbywa, idą dosłownie na wagę złota i mają już ustalony kurs na giełdzie literacko- dziennikarskiej zarówno żydowskiej jak i angielsko- amerykańskiej.*) Ukazują się w kilkudziesięciu pismach naraz, biją się o nie agencje prasowe, obsługujące całe koncerny pism amerykańskich. Coś w tem musi być.

P. Almuni wydobywa z kufra olbrzymich rozmiarów album, zawierający wszystko cokolwiek o nim napisano. Artykuły, wzmianki, wywiady — wszystko skrzętnie ponaklejane, a byłby z tego potężny tom! „Famous hebrew poet mr Almuni" — krzyczy gdzieś trzyszpaltowy tytuł artykułu czy wywiadu w którem z pism kanadyjskich, poczem następuje fotografja naturalnej niemal wielkości. Resort reklamy funkcjonuje sprawnie.

Czy tylko reklama? Otóż nie. Almuni istotnie dużo widział i umie ciekawie opowiadać. Pisze zaś rasowo, z zacięciem, jednem słowem ma pióro w garści. Może się podobać. Któryś z wielkich dzienników żydowsko- amerykańskich zażądał od niego, by pisał trochę bardziej po amerykańsku, trochę więcej „sensacyjnie", ale odmówił stanowczo. Teraz już nie zasila tego dziennika.

— Ile pan krajów zwiedził już?

— Może zapyta pan lepiej, których jeszcze nie zwiedziłem. Łatwiej będzie odpowiedzieć. A zatem pozostała jeszcze do zwiedzenia: Afryka południowa, Australja i Nowa Zelandja To wszystko. Gdy skończę podróż po Polsce, wyruszam w dalszą drogę. Pierwszy etap: Capetown.

— A potem? Co zamierza pan po ukończeniu podróży?

Wracam do Nowego Jorku, gdzie zajmę się opracowaniem wrażeń wedle pewnego systemu. Dotąd pisało się dorywczo, chaotycznie. Marzę o napisaniu wielkiej trylogji, w której przesunie się galerja osobistości, z któremi się w czasie podróży mojej zetknąłem: polityków i mężów stanu, pisarzy i artystów, jednem słowem — „wielkich ludzi".

A propos „wielkich ludzi": Almuni z dużym trudom uzyskał wywiad z którymś z prezydentów jednej z południowo- amerykańskich republik. Enuncjacje jednak tego dostojnika były tak nieinteligentne, że wstyd było poprostu drukować. Całe szczęście, że na pożegnanie zaznaczył, iż rozmowa miała ściśle prywatny charakter i nie nadaje się do opublikowania. Istotnie się nie nadawała.

Gawędzimy sobie jeszcze o tem i owem. Almuni opowiada, jak stał się podróżnikiem. Był nauczycielem w jednem z gimnazjów żydowskich w Wilnie, skąd zresztą pochodzi. Pisywał pozatem wiersze, nowele. Pociągał go jednak zawsze szeroki świat. Wyruszył tedy w drogę, mając w kieszeni niewiele ponad dziesięć dolarów. Ameryka wszerz i wzdłuż, Azja, Afryka. Fundusze? Z początku doprawdy było ciężko. Teraz zato jest rozrywany, pobiera bajeczne honorarja. Przedrukowuje jego opisy podróży z dzienników amerykańskich cała żydowska prasa prowincjonalna w Polsce, oczywiście wraz z napisem: „Przedruk wzbroniony". To go rozbraja.

Przygody podróży? Ma ich tyle, że musiałby chyba miesiącami opowiadać. No, więc pierwsza z brzegu. Jak kiedyś rozczulił się, gdy na wyspie gdzieś u wybrzeży afrykańskich napotkał na Żydów- murzynów, których zwabiła gazeta żydowska trzymana przez niego w ręku. Odtąd stale już nosi numer gazety żydowskiej z tytułem zwróconym na wierzch, żeby łatwiej było spostrzec. Środek ten nigdy nie zawodzi. Zbiegają się dookoła niego Żydzi w miejscach, gdzieby nigdy nie przypuszczał, iż mogą się znajdować. Wogóle olbrzymi jest zasięg języka żydowskiego na szerokim świecie. Almuni dotąd pamięta głupi wyraz twarzy angielskiego reportera, któremu dawał wywiad. Dziennikarz ów rzucił pytanie, który język

*) P. Almuni złożył w redakcji „Nowego Dziennika" rękopis jednego ze swych szkiców z podróży. Rzecz ta ukaże się w jednym z najbliższych numerów naszego pisma. — Red.

NA MARGINESIE

Psychoanaliza antysemityzmu

Henryk Mann jest bezsprzecznie jedną z najjaśniejszych głów współczesnych intelektualnych Niemiec. Łączy w sobie przedziwną bystrość wnikliwej analizy z bogactwem fantazji, pozwalającej mu na powiązanie codziennych przypływów i odpływów aktualnego życia w syntezę, obejmującą całość. Pojedyncze wydarzenia tracą przy tego rodzaju spojrzeniu na świat swoją indywidualną autonomję ale wysuwa się na pierwszy plan szeroka perspektywa, widok na nie tylko na gubiące się w mrokach genezy szczegóły, lecz i na daleką przyszłość kształtowaną naszą wolą.

Obecnie ogłosił ten wybitny pisarz, który w niemieckiej literaturze nasyconej metafizyką, jest jedynym chyba przedstawicielem romańskiej jasności, szereg artykułów, pisanych w ciągu siedmiu ostatnich lat Książka jego „7 Jahre Chronik der Gedanken und Vorgänge“ wydana nakładem Pawła Zsolnay'a jest niezwykłym dokumentem, oświetlającym z wyrazistością transparentu perypetje kształtowania się mentalności w spółczesnej myśli nietylko niemieckiej ale i europejskiej. Jeśli bowiem mówić można o Europejczykach to Henryk Mann bezsprzecznie na ten tytuł rzetelnie sobie zasłużył, cała bowiem jego dotychczasowa twórczość, jego walka z obłąkanym cezaryzmem Wilhelma II, była tylko torowaniem ścieżek dla tej nowej Europy.

Wrócimy jeszcze obszernie do tej książki, którą nazwać możemy manifestem ducha walczącego o każdą piędź ziemi przeciwko zalewowi barbarzyńskiego chamstwa, a teraz chcielibyśmy zwrócić uwagę na krótki, niepełne 3 stronice obejmujący artykulik o antysemityzmie. Artykulik ten mówi nam więcej o istocie antysemityzmu niż grube naszpikowanie statystycznemi danemi lub przeładowane filozoficznemi wywodami książki uczonych socjologów lub psychologów.

Autor nie kusi się wcale o żadne filozoficzne definicje skrzętnie unika balastu pseudo naukowych terminów, a z niezwykłą odwagą przystępuje odrazu do samego sedna rzeczy. Antysemityzm jest dla niego patologicznem zjawiskiem, występującem tam, gdzie panuje psychiczny stan, określony kompleksem braku poczucia własnej wartości. Świadome swych dróg i swej wartości ludy są najmniej antysemickie, a antysemityzm zaczyna się tam, gdzie nie jest się przyzwyczajony do powodzenia i własne stanowisko w świecie odczuwa się jako problem. Wyradza się u ludów, żyjących w niewoli. Utrzymuje się w mniej albo więcej zięśliwej formie po uzyskaniu narodowej albo politycznej wolności, która wprawdzie zewnętrznie została zdobyta, ale wewnętrznie nie została uznana jako platforma narodowej przyszłości.

Niemiecki antysemita był np. wrogiem Francuzów aż do chwili zwycięstwa Niemiec nad Francją. Wrodzona potrzeba nienawiści skierowała się potem w stronę Anglji, ale wojna światowa wyświadczyła dobrodziejstwo, udzielając mu możności lekceważenia całej Europy, a więc i Anglji. Męka nienawiści, płynącej z antysemityzmu nie umie sobie znaleźć wentylu drogą gwałtownych eksplozyj politycznych.

Antysemita, albo człowiek cierpiący na „Minderwertigkeitsgefühl“ musi zagłuszyć w sobie uczucie niedostatku, jakiegoś braku czy próżni i dlatego zbyt mocno akcentuje swój patrjotyzm, by w ten sposób dodać sobie odwagi, przekrzyczeć niejako swój pesymizm swą trującą niewiarę we własne siły. Antysemityzm jest niejako odwróceniem nie tylko obcego, ale głównie i przeważnie swego własnego sceptycyzmu w zdolność opanowania życia i narzucenia mu swej zwycięskiej woli. Pod maską antysemityzmu kryje się podziw dla tych wszystkich, którym losy nie odmówiły daru kształtowania rzeczywistości w myśl wewnętrznych imperatywów. Antysemita chce przedewszystkiem być Żydem w duchowem znaczeniu tego słowa, to jest chciałby zostać człowiekiem twórczym. Nie widzi spółudziału żydostwa i jego współpracy nad wyniesieniem i utrzymaniem danej rzeczywistości ducha, w czem właśnie tkwi ważna tajemnica żydowskiego powodzenia. Antysemita byłby groźniejszym konkurentem, gdyby mniej lekceważenia okazywał dla wartości, których miarą złota mierzyć nie można. Gdyby antysemita nauczył się myśleć, odkryłby nowe związki z całością duchową swej epoki. Myśl o własnej narodowości przestała być ciągłem źródłem zdenerwowania i męki. Stałby się równocześnie skromniejszym i silniejszym, nie odczuwałby konieczności imponowania światu i rywalizowania ze Żydem. Nie musiałby życia swego opierać na nienawiści. Byłby szczęśliwszy, a więc dlatego przestałby być antysemitą.

Oto kwintesencja wywodów Henryka Manna. Bezsprzecznie ta psychoanaliza antysemityzmu odsłania nam jego wewnętrzną strukturę i psychiczną zawartość. Nie ulega wątpliwości, że antysemityzm jest równocześnie socjologicznem zjawiskiem, powstającem na pograniczu ścierania się ze sobą społecznych grup, jak to wykazali A. F. Bernstein i Arnold Zweig w swych studjach, ale analiza antysemityzmu z punktu widzenia psychoanalizy jest nietylko interesującą ale też i bardzo pożyteczną, gdy się zna chorobę, znaleźć można drogę do jej terapji.

M. Kanier.

---

uważa za najbardziej rozpowszechniony na świecie.

— Angielski zajmuje drugie miejsce.

— And the first?.. — zaniepokoił się reporter.

— Yiddish!

Najsilniejsze przeżycie: Palestyna Chalucim, — bezsprzecznie najbardziej pozytywna pozycja w naszym bilansie narodowym. O tak, w drodze powrotnej raz jeszcze będę w Palestynie.

Rosja? Trudno cokolwiek powiedzieć. Laboratorjum eksperymentalne, gdzie są pewne eksperymenty udane i dużo nieudanych. Słowa jeszcze o Rosji nie ogłosiłem w druku. Temat to już zbyt oklepany. Trzeba przeczekać aż przejdzie moda opisów podróży po Rosji, by móc dopiero spokojnie napisać.

Z dużem zaciekawieniem jadę na P. W. K. Interesuje mnie w każdym kraju przedewszystkiem objawy życia. Rzadko zwiedzam muzea, niechętnie chadzam po starych cmentarzach. Chcę widzieć ludzi żywych, życie!

Rozmowa schodzi na stosunki w Polsce. Plotkujemy o naszej wspólnej miłości — o Wilnie. Tam życie żydowskie rzuca się w oczy, czego się nie da powiedzieć o Krakowie — konstatuje nie bez żalu Almuni. Miastem naszem jednak jest oczarowany, jak rzadko którem.

I znowu mówimy o podróżach i dalekich krajach. Almuni pokazuje kilka przepięknych zdjęć: trofea fotograficzne z Indyj, z Japonji, z nad równika. Anim się nie spostrzegł, kiedy z tradycyjnej „godziny“ wywiadu zrobiły się trzy godziny.

A przeleciały jak chwila.

D. Lacer.

Lotnictwo w służbie dziennikarstwa

(Korespondencja własna)

Paryż, w sierpniu.

Odbyte dnia 28 ub. m. uroczystości w Calais i Douvre z powodu 20-stoletniej rocznicy przelotu Blerioťa nad kanałem La Manche nasuwają wiele uwag nad niezwykłym rozwojem lotnictwa francuskiego. Żaden kraj w Europie nie posiada tylu konstruktorów i tylu fabryk samolotów, co Francja, której linje opanowują coraz dalsze strefy powietrzne.

Otrząsnąwszy się szybko po wojnie, konstruktorzy francuscy jedni z pierwszych zaczęli przystosowywać samoloty do komunikacji pasażersko-przewozowej, umożliwiając połączenia lotnicze Paryża nietylko z poszczególnemi miastami Francji, ale i z zagranicą. Co więcej, za punkt honoru postawiono sobie połączenie Francji z kolonjami, najpierw bliższemi, potem dalszemi. W ten sposób stworzono stałą komunikację lotniczą z Londynem (2 razy dziennie), z Amsterdamem, Bruxellą, Berlinem, Lozanną, Pragą, Madrytem itd. Następnie podjęto połączenie Marsylja—Algier z odgałęzieniem do Tunisu i Tuluza—Casablanca w Maroku. Obsługująca te ostatnią linję kompanja Latecoere przedłużyła następnie tę linję przez posiadłości hiszpańskie w Afryce zachodniej, Rio del Oro, do St. Louis i do Dekar, stolicy Senegalu, a obecnie myśli o dalszem przedłużeniu tej linji do Tombustu i Dahomey, opanowując w ten sposób swemi linjami całą Afrykę francuską.

Nie koniec na tem, wobec kilku udanych raidów lotniczych nad Atlantykiem południowym, kompanja Latecoere sięgnęła swemi wpływami aż do Ameryki Południowej. Samoloty jej przewożą pocztę z St. Louis na wybrzeżu zachodniej Afryki francuskiej ponad pasmem Atlantyku południowego na wyspy Zielonego Przylądka; tu przeładowuje się pocztę na okręty, płynące do Południowej Ameryk. U wyspy Noronka znów oczekują na nią samoloty linji Latecoere, rozwożąc pocztę do Buenos Aires, Rio de Janeiro i innych stolic republik południowo amerykańskich. W ten sposób zyskuje się kilka dni w przewozie poczty.

Ostatnio na terenie Europy lotnictwo francuskie zaznaczyło dalszy postęp. Oto znana firma francuska Hachette, trzymająca w swem ręku monopol kolportażu dzienników, postanowiła przyspieszyć dostawę pism francuskich do Londynu i angielskich do Paryża. W tym celu zawarła umowę z towarzystwem „Air Union“, które codziennie wysyła na rachunek firmy Hachette samolot, zabierający z sobą 600 kg. gazet. Samolot ten opuszcza lotnisko w Le Bourget pod Paryżem o godz. 5,45 rano, a o godz. 8,30 już mieszkańcy Londynu czytać mogą najświeższe dzienniki paryskie, podczas gdy przedtem czytali je dopiero popołudniu. Również 600 kg. dzienników angielskich zabiera samolot, wylatujący z lotniska w Croydon o godz. 6-tej, pozwalając mieszkańcom Paryża czytać najświeższe pisma londyńskie o godz. 8,45 rano.

Ale sezon nad północnem wybrzeżem Francji jest w całej pełni. Deauville, Trouville i inne miejscowości nadmorskie są przepełnione. Firma Hachette postanowiła przeto przyspieszyć dostawę dzienników do tych miejscowości, szczególnie dzienników popołudniowych, zawierających sprawozdania giełdowe. W Deauville i Trouville bowiem siedzi w lecie cały świat handlowy, przemysłowy i finansowy Paryża.

W tym celu firma Hachette wysyła samolotem towarzystwa „Air Union“ 400 kg. gazet. Monoplan Farmona o silniku 230-konnym przybywa po godzinie lotu do Deauville, nie ląduje jednak. Dla zaoszczędzenia czasu lotnik wprawia w ruch przyrząd, który otwiera dno kadłuba, a worki z dziennikami spadają z samolotu na przeznaczony ku temu plac. Tu czekają lekkie auta, które natychmiast zabierają worki i rozwożą je po całem wybrzeżu.

Na jesień firma Hachette proponuje podobne przesyłanie pism do Nicei.

Dzięki firmie Hachette, dziennikarstwo francuskie zyskuje nowe drogi rozwoju.

A. T.

Program stacyi radjofonicznych

Środa, 21 sierpnia

Kraków (312.8) 16'40 Komun. gospod., lotn. meteor. 16'30 Koncert płyt gramof. 17'50 Komun. PWK. 18 Koncert popołudniowy z Warszawy. 19 Rozmaitości i komun. 19'56 Sygnał czasu. Hejnał. 20'05 Odczyt pt. „Czy królowa Barbara Radziwiłłówna została otruta“ wygł. prof. Bulanda. 20'30 Muzyka klasyczna z Warszawy. 22 Komun. 22'45 Muzyka taneczna z Poznania.

Warszawa (1411.7) 18 Koncert orkiestry kinowej.

Wilno (385) 17'25 Odczyt Witolda Hulewicza o książce Remarque'a. 19 Audycja wesoła.

Monachjum (533) 16 „Śpiewacy Norymberscy“ opera Wagnera.

Berlin (418) 21 Jazzband symfoniczny.

Bern (403) 20'30 Koncert symfoniczny.

Daventry (479) 20 Koncert symfoniczny.

Wiedeń (916.3) 21'05 Humor w piosence.

Wiadomości z kraju

WYWCZASY P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ. P. Prezydent Rzeczypospolitej nie zamierza obecnie przerwać wypoczynku w Spale i przybędzie do Warszawy dopiero w pierwszych dniach września. Na wrzesień też został odłożony wyjazd pana Prezydenta do Nowogródczyzny.

MIN. MORACZEWSKI SPĘDZA WYWCZASY W KRAJU. Minister Moraczewski powraca z urlopu z początkiem miesiąca września. Minister Moraczewski spędza swój urlop w kraju.

UROCZYSTOŚĆ HERZLOWSKA W GDOWIE. W 25-tą rocznicę śmierci Teodora Herzla urządził Kom. Lok. akademję żałobną, która skupiła całą ludność żydowską naszej miejscowości, sala była po brzegi wypełnioną. Akademję zagaił tow. H. Ehrenhalt w hebrajskim i polskim języku, następnie śliczne deklamacje o Herzlu wygłosiły pp. Felunia Markusówna i Mania Sternlicht. Aktówkę odegrały bardzo ładnie pp. Siostry Markusówne, Münzerówna, i I. Sternlicht. Odśpiewaniem Hatikwy zakończono uroczystość. Czysty dochód przeznaczono na Ż. F. N. Akcję na rzecz lasu Herzla pomyślnie przeprowadzili członkowie Kom. Lok. pp. S. Heller i J. Bergknopf.

PRZEDSTAWICIEL ŻYDÓW JEMENICKICH W POLSCE. Do Warszawy przybywa przedstawiciel Żydów jemenickich p. Gluska, celem zaznajomienia żydostwa polskiego z tragiczną sytuacją Żydów w Jemenie. W Jemenie panują jeszcze, jak wiadomo, średniowieczne stosunki, a tamtejsi mieszkańcy, fanatyczni muzułmanie, urządzają często pogromy i rzezie Żydów. Pan Gluska przybył jako przedstawiciel Jemenitów na Kongres Sjonistyczny a z Kongresu przybywa do Polski.

LICEA ZAWODOWE. Czyniąc zadość ogólnie odczuwanej potrzebie, otwiera Ministerstwo W. R. i O. P. od 1 września br. przy Państwowej Szkole Przemysłowej Żeńskiej w Warszawie dwa licea zawodowe, a mianowicie Liceum przemysłowe z wydziałem badania środków żywności i przedmiotów użytku i Liceum handlowe. Oba te licea przyjmują młodzież z ukończoną 6-tą klasą gimnazjalną (Liceum chemiczne wyłącznie z gimnazjum matematyczno- przyrodniczych). Kurs nauki jest dwuletni. W Liceum przemysłowem oprócz tego obowiązuje praktyka roczna. Celem Liceum przemysłowego jest szkolenie personelu pomocniczego dla komunalnych pracowni badania środków spożywczych i przedmiotów użytku, w związku z wykonaniem Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. Liceum handlowe przygotowuje pracowniczki do biurowości i handlu. Wpisy przyjmuje kancelarja Szkoły, ul. Górnośląska 31, w godzinach 12—14.

TRAGEDJA NA DWORZE CADYKA BEŁZKIEGO. W Bełzie zdarzyła się onegdaj straszna tragedja, która wywarła silne wrażenie w mieście. 18-letnia H. Landauówna, wnuczka głównego cadyka z Bełza była członkinią organizacji sjonistycznej i uczestniczyła w lokalnych zebraniach organizacji. Rodzice często czynili jej wyrzuty z tej przyczyny. Onegdaj Landauówna rzuciła się z 2 piętra i w beznadziejnym stanie przewieziono ją do szpitala.

ECHA AFERY BASSKINA. Grupa obywateli Wawra w liczbie 50-ciu złożyła wojewodzie warszawskiemu petycję, w której domaga się usunięcia rabina Mendla Kestenberga. Wśród wielu zarzutów, wytoczonych przez wspomnianych obywateli przeciwko K., petycja wymienia fakt wmieszania w aferę Basskina, nadmierne opłaty pobierane od rzezaków, niewybudowanie bóżnicy i mikwy pomimo zebranych na ten cel funduszów. Petenci domagają się niezatwierdzenia budżetu wawerskiej gminy żydowskiej.

TRAGEDJA NA TLE ZAWIEDZIONEJ MIŁOŚCI. Onegdaj wydarzyła się we Lwowie przy ul. Kochanowskiego tragedja na tle zawiedzionej miłości. 28-letni robotnik Stefan Podoba strzelił dwukrotnie do 40-letniej Antoniny Leśniewiczowej sprzedawczyni kwiatów. Leśniewiczową w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala. Powodem czynu Podoby była zdrada, jakiej dopuściła się Leśniewiczowa, której kochankiem był Podoba. Sprawcę czynu aresztowano.

BRYLANTY W TUTKACH. W Warszawie przy ul. Wspólnej znaleziono przed miesiącem zamordowanego w okrutny sposób 70-letniego Władysława Czermińskiego. Przeprowadzono śledztwo i zbrodniarzy schwytano. Zamordowany śp. Władysław Czermiński był człowiekiem zamożnym. Dotąd jednak majątek jego nie może przejść na rzecz rodziny, ponieważ nie znaleziono jeszcze testamentu. W ubiegłą sobotę do zapieczętowanego mieszkania udali się: rejent, adwokat i żona śp. Czermińskiego. W obecności dozorcy zdjęto pieczęcie. Przejrzano starannie wszystkie papiery, przeszukano szuflady i wszystkie zakamarki w całem mieszkaniu. Testamentu nigdzie nie znaleziono.

Kiedy już miano opuścić mieszkanie, ktoś z obecnych potrącił niechcący stare pudełko jeszcze przedwojennych tutek z rosyjskim napisem. Pudełko się otworzyło i wysypały się z niego pożółkłe tutki, z pośród których na środek pokoju potoczyła się spinka złota z dużym pięknym brylantem. W pudełku znaleziono drugą taką spinkę. Fachowcy po zbadaniu spinki orzekli, że brylanty mają po 6 karatów każdy i spinki przedstawiają wartość około pół miljona złotych. Brylantowe spinki zabrał adwokat do depozytu, aż do czasu odszukania testamentu.

NAPAD CYGANÓW. W dniu 18 bm. w pow. Wysoko- mazowieckim banda cyganów, złożona z 12 osób, poraniła ciężko 3 gospodarzy ze wsi Kruszewo- Grodowo za to, że niepozwolili im kraść paszy. Jeden z nich P. Roszkowski zmarł wskutek ran, ciężko ranny został również J. Lisznicki, lżej zaś L. Perkarski. Siedmiu cyganów z bandy zatrzymano, pięciu zaś zbiegło w kierunku wsi Poświętne.

16-LETNI PODPALACZ SKAZANY NA 4 LATA WIĘZIENIA. Na wokandzie warszawskiego sądu okręgowego znalazła się sprawa Jana Wodzyńskiego, lat 16, który dla zabawy podpalił pod Jabłonną szopę, należącą do gospodarza Romana Jasińskiego. Uczynił to w obecności dwu młodszych chłopców, którzy następnie go wydali. Wodzyński, aresztowany przez policję, do winy się nie przyznawał dowodząc, że podpalaczami są właśnie ci chłopcy, którzy go pomawiają o winę.

Rozprawa zakończyła się wyrokiem, skazującym młodego przestępcę na 4 lata więzienia.

WIELKA KRADZIEŻ W PAŁACU HR. BADENIEGO. W pałacu hr. St. Badeniego w Radziechowie (wojew. lwowskie) popełniono kradzież. Niewyśledzeni sprawcy dostawszy się do wnętrza skradli biżuterję wielkiej wartości. W wyniku dochodzeń aresztowano braci Białowąsów i niejakiego Zegarnickiego. Przedmiotów skradzionych nie odzyskano.

Znaczenie i rezultaty lotu „Zeppelina" do Tokio

Onegdaj wylądował „Zeppelin", jak już donieśliśmy w naszych telegramach, w Tokio. Przypominamy, że „Zeppelin" wystartował do swego lotu w czwartek, dnia 15 bm. o godz. 4.35 nad ranem, a wylądował w Tokio w poniedziałek o godzinie 8.45 minut nad ranem, jazda więc trwała z Friedrichshafen nad jeziorem Bodeńskiem do stolicy Japonji 123 godziny i 50 minut.

Przez cały czas lotu towarzyszyły statkowi na ogół bardzo korzystne wiatry. W niedzielę o godz. 7 nad ranem osiągnął Zeppelin port Ajan nad Morzem Ochockiem, docierając do Pacyfiku. Wedle doniesień atmosferycznych szalał wówczas na Oceanie Spokojnym tajfun, który mógł być niebezpieczny dla startu. Na szczęście tajfun zmienił swój kierunek, tak, że „Zeppelin" mógł przebyć ostatnią fazę swego lotu z rekordową szybkością 170 km na godzinę.

By należycie ocenić znaczenie i rezultaty tego lotu, trzeba sobie uświadomić, że dla przebycia przestrzeni między Friedrichshafen a Tokio trzeba conajmniej, używając skombinowanych środków lokomocji, to jest aeroplanu, kolei i parowca około 2 tygodni. „Zeppelin" przebył tę przestrzeń w ciągu 5 dni, demonstrując w ten sposób wielką praktyczną wartość tego rodzaju statków powietrznych. „Zeppelin" dokonał jeszcze ważnego geograficznego odkrycia, stwierdzając, że góry Stanowoji ciągnące się od Transbajkału do Morza Ochockiego są znacznie wyższe, niż to wykazują geograficzne karty.

Najpiękniejsza kobieta Londynu

Niedawno zmarła w Monte Carlo w sędziwym wieku lady de Bathe, uchodząca przed laty za najpiękniejszą kobietę Londynu. Urodzona na jednej z wysp normandzkich, jako panna nosiła francuskie nazwisko Lilly Charlotte Le Breton. Jako siedemnastoletnie dziewczę została przedstawiona na przyjęciu dworskiem w pałacu Buckingham królowej Wiktorji, która była oczarowana niezwykłą urodą i wdziękiem dziewczęcia. Głośno wyrażony podziw dla jej urody, otworzył przed młodziutką Lilly wstęp do najwytworniejszych salonów Anglji. Książę Walji, późniejszy król Edward VII, wraz ze swą małżonką, często gościł o siebie u rodziwą Lilly. W liczbie swych przyjaciół miała dwóch wielkich mężów stanu i premjerów Gladstone'a i Beaconsfield'a. Pierwszy w czasie częstych odwiedzin przynosił jej książki i czytywał całe nieraz sceny Szekspira, zalecając, by nie zwracała uwagi na wszelkie plotki i oszczerstwa. Beaconsfield w czasie swych wizyt zachowywał się swawolnie i puszczał wodze swej zjadliwej złośliwości. Świetny portret Lilly pędzla słynnego malarza Johna Millars'a zakupiony przez salon malarstwa Akademji Królewskiej budził powszechny zachwyt. Dwa razy zamężna, po raz pierwszy jako Langty, po raz drugi jako de Bathe, nie zaznała szczęścia w pożyciu małżeńskiem. Urodą swą jednak i wdziękiem obejścia przez długi szereg lat zachwycała Londyn, nadając ton modzie. Na starość zapadła na zdrowiu i aby go ratować osiadła na stałe w Monte Carlo, gdzie też zakończyła życie. Wiadomość o jej śmierci nie wywołała w Londynie żadnego echa.

Śmierć amerykańskiego króla bandytów

Miłośnicy międzynarodowej kryminalnej literatury pamiętają postać szlachetnego włamywacza Rafflego, którą to postać stworzył angielski pisarz Hornung. Angielski pisarz wystawił pomnik tą postacią Rafflego amerykańskiemu królowi włamywaczy Arturowi Kollinowi. Kollin był przez lata całe postrachem miljonerów Stanów Zjednoczonych i ulubieńcem ubogich warstw, którym niejednokrotnie ze swych zdobyczy liczne wyświadczał dobrodziejstwa. Przed około 6 laty „zlikwidował" Kollin swoją karjerę włamywacza, cofnął się w zacisze domowe, kupił sobie we Filadelfji elegancką willę i urządził się tam z niezwykłym przepychem. Jego byli koledzy brali mu jednak za złe, że ich dawny wódz zerwał z dotychczasowym trybem życia i niejednokrotnie urządzali na niego zamachy. Kollin otoczył się całą armją detektywów, ale na dłuższą metę okazała się ta pomoc niewystarczającą. Natura ciągnie wilka do lasu. Kollin nie czuł się dobrze na tle zbytkownego życia miljonera, dlatego wynajął sobie w najuboższej dzielnicy miasta nędzny pokoik, w którym przepędzał od czasu do czasu po kilka tygodni jako żebrak. W ostatnim tygodniu natkął się tu pewien policjant na zwłoki mężczyzny, przeszyte kulami rewolweru. Okazało się, że tym człowiekiem był Kollin. Na drugi dzień otrzymała dyrekcja policji anonimowe doniesienie, w którem autor przyznaje się do zamordowania Kollina, nazywając swoje dzieło aktem zemsty. Ciekawą jest rzeczą, że Kollin nigdy nie siedział we więzieniu, albowiem ani razu nie udowodniono mu winy, dopiero zemsta dawnego jego towarzysza powaliła tego „króla bandytów", którego nazwać można Rinaldinim naszych czasów.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc wrzesień b. r. załączonym czekiem P. K. O

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 28 | Sierpień 21 Środa 15 Ab 5689 | Zachód słońca 18 m. 51

Biura porad prawnych

Władze centralne opracowują zarządzenie w sprawie biur porad prawnych. Wprowadzony ma być system koncesyjny, pozatem koncesja będzie udziela na tylko osobom posiadającym wykształcenie prawnicze. Biuro może należeć do kilku prawników. Wszelkie dzisiejsze biura pisania próśb nie będą mogły udzielać porad prawnych, o ile na czele ich nie staną prawnicy. Podania zredagowane przez biura porad prawnych będą musiały przejść rejestr i posiadać adnotację z jakiego biura pochodzą, a to celem kontrol działalności tych koncesjonowanych biur. Prowadzenie biura bez koncesji będzie pociągało za sobą skutki karne.

W sprawie ulg kolejowych na P. W. K.

Mimo licznych wyjaśnień stwierdzają władze kolejowe niedostateczną znajomość przepisów przewozowych co do korzystania z ulg przejazdowych w związku z P. W. K. Aby położyć kres wszelkim wątpliwościom pod tym względem, dodatkowo wyjaśnia się.

Rozróżniać należy dwie zasadnicze grupy biletów ulgowych i to:

a) bilety, które w czasie ich ważności muszą być przedłożone przez właściciela w biurze P. W. K. do ostemplowania na dowód, że zwiedził P. W. K.

b) bilety, które w Poznaniu nie podlegają żadnym specjalnym formalnościom w biurze P. W. K.

Do pierwszej grupy należą bilety: Ulgowe zeszytowe, wydawane przez biura podróży, ulgowe okręgowe i ulgowe zbiorowe do przejazdów okrężnych, wydawane przez kolej.

Do drugiej grupy należą bilety: Ulgowe powrotne dla przejazdów pojedyńczych, bilety ulgowe przy przejazdach grupami bądź to pojedyńcze, tz. tylko do Poznania lub też powrotne i takie same bilety przy przejazdach młodzieży szkolnej.

Bilety powrotne tej grupy mogą opiewać tylko na przejazd do Poznania i z powrotem do stacji pierwotnego wyjazdu bez obowiązku zwiedzenia P W. K. i bez żadnych formalności ze strony tegoż biura.

Jedyny warunek przy biletach tej grupy, jak wogóle przy wszelkiego rodzaju biletach kolejowych jest ten, aby bilet przy rozpoczęciu podróży powrotnej został przed wejściem na część odgrodzoną stacji, przecięty przez konduktora stacyjnego. Odnosi się to również do biletów grupy pierwszej. Szczypce bileterskie personelu w Poznaniu i dworców podmiejskich wyciskają przez cały czas trwania P. W. K. oprócz zwykłych cech dodatkowo jeszcze znak P. W. K., który przy powrotnych ulgowych biletach ma służyć jako dowód, że podróżny faktycznie był w Poznaniu.

W interesie zatem wszystkich osób, korzystających z biletów ulgowych powrotnych w związku z P. W. K. zwraca się uwagę na konieczność bezwarunkowego przedstawienia biletu konduktorowi stacyjnemu na dworcu w Poznaniu lub na jednym z dworców podmiejskich celem uwidocznienia na nim wymaganego kontrolnego znaku P. W. K., bez którego bilet staje się nieważny.

Śmierć dziecka pod kołami samochodu na ul. Dietla

Wczoraj około południa zdarzył się na ul. Dietla wstrząsający wypadek, którego ofiarą padło 9-letnie dziecko. O godz. 11'40 wpadła pod koła przejeżdżającego samochodu osobowego 9-letnia Janina Grubner, która właśnie przechodziła przez jezdnię. Do nieszczęśliwego dziecka, które odniosło ciężkie rany na głowie i całem ciele, zawezwano lekarza pogotowia ratunkowego, który odwiózł je do szpitala. Dziecko zmarło jednak w karetce przed przybyciem do szpitala. Wypadek wywołał na ulicy Dietla wielkie poruszenie. Policja wdrożyła dochodzenia celem ustalenia przyczyny tragicznego wypadku.

— **BIURO PALESTYŃSKIE**, Kraków, Stradom 15/1 wzywa wszystkich emigrantów, którzy się zgłosili, ażeby we czwartek (22 bm.) zjawili się o godz. 12 w biurze Org. Sjon. celem załatwienia formalności wstępnych, niezbędnych do przystąpienia do kwalifikacji, która się odbędzie tegoż dnia o godz. 7 wieczorem. Uprasza się wszystkich o bezzwłoczne, punktualne zgłoszenie i przedłożenie zaświadczeń pracy, świadectwa przynależności i zaświadczenia od władz wojskowych, o ile mają kategorję „A".

— **NIE BĘDZIE POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ.** W niektórych krakowskich dziennikach pojawiła się notatka, że w najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej. Notatka ta jest nieprawdziwa, ponieważ posiedzenie Rady miejskiej z powodu feryj wakacyjnych nie było przewidziane.

— **ZWIĘKSZENIE LICZBY GODZIN GIMNASTYKI W SZKOLNICTWIE ŚREDNIEM.** Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zdecydowało zwiększyć w roku szkolnym 1929—30 liczbę godzin przeznaczonych na gimnastykę z 2 do 3 tygodniowo. Dotyczyć to będzie klas 1—8-ej włącznie.

— **STOWARZYSZENIE DLA GŁUCHONIEMYCH DZIECI ŻYDOWSKICH W KRAKOWIE** przyjmuje do nauki dzieci z prowincji. Informacyj udziela Jakób Rebhun, Kraków, ul. Orzeszkowej 3. Wpisy przyjmuje się do dnia 1 października.

— **ZWALCZANIE EPIDEMJI.** Departament służby zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wyda w najbliższych dniach specjalną ulotkę o zwalczaniu tyfusu brzusznego, epidemję którego zanotowano ostatnio w kilku powiatach.

— **USPRAWNIENIE RUCHU POCZTOWEGO.** Ministerstwo poczt i telegrafów przygotowuje dla urzędów pocztowych specjalne mapy z wykresami siedzib wszystkich urzędów pocztowych i ajencyj wraz z wykazem komunikacji kolei z pocztą. Inowacja ta wpłynąć ma na usprawnienie ruchu pocztowego.

— **AUTOBUS KRAKÓW—CIESZYN.** Ważnym nowym szlakiem autobusowym będzie rozpoczynająca się od dnia 26 bm. komunikacja autobusowa na linji Kraków— Kalwarja— Wadowice— Andrychów— Kęty— Bielsko— Skoczów— Cieszyn. Luksusowe autobusy na tej linji przebywać będą tę przestrzeń w ciągu trzech i pół godzin w miejsce siedmiu godzin komunikacji kolejowej i to nie bezpośredniej, za cenę 14 zł. na przestrzeni Kraków—Cieszyn. Stacje pośrednie kosztować będą odpowiednio taniej. Pierwszy autobus odjedzie we wtorek 26 bm. z Krakowa (dworzec autobusowy pl. św. Ducha) o godz. 6'30 rano, przybywając do Cieszyna o godz. 10 rano. Z Cieszyna odjeżdżać będzie o godz. 17'30, przybywając punktualnie o godz. 21 do Krakowa. Na linji tej kursować będą luksusowe autobusy marki „Spa", „Federal" i „Lancia" z Cieszyna z Rynku i placu przy dworcu kolejowym. Miejsca numerowane mogą być wykupywane już na 48 godzin przed odjazdem autobusów.

— **SPRZENIEWIERZENIE.** Andrzej Jarzyna (lat 24) bez stałego miejsca zamieszkania, aresztowany został za sprzeniewierzenie kwoty 415 zł na szkodę Banku Zachodniego i 90 zł na szkodę Franciszki Blodkównej, urzędniczki tegoż banku.

— **NIE POWIODŁO SIĘ.** Natan Eglender f. Lipschütz (lat 26) bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, aresztowany został za usiłowane włamanie do mieszkania Stefana Zapały przy ul. Miodowej l. 20.

— **NIEMIŁE PRZEBUDZENIE.** Roman Neustadt, zam. przy ul. Dietla l. 23 zgłosił do policji, że dnia 19 bm. w czasie gdy spał nad Wisłą obok Wawelu skradziono mu zegarek niklowy z łańcuszkiem wartości 28 zł.

Fakir, który 8 dni przeleżał
w zamkniętej i opieczętowanej trumnie

Indyjski fakir To-Kha zademonstrował nam, o ile wierzyć można doniesieniom wiedeńskiej prasy, że człowiek może przez osiem dni przetrwać w zamkniętej i notarjalnie opieczętowanej trumnie. Powyższy eksperyment odbył się w cyrku Central we Wiedniu. Przed około ośmioma dniami popadł fakir w stan letargu., w którym to stanie włożono go do trumny, zaopatrzonej w szklanne okna, przez które oglądać go mogła ciekawa publiczność. W tej to trumnie, złożonej w specjalnie zbudowanem mauzoleum miał fakir przepędzić osiem dni i nocy, a o 12 godzinie w nocy, wedle ściśle określone go terminu miano go ze snu obudzić. W kilka godzin przed terminem zebrały się liczne tłumy ludzi, którzy chcieli być świadkami tego wydarzenia. Zainteresowanie spotęgowały jeszcze krążące pogłoski o oszukańczych manipulacjach, polegających rzekomo na tem, że jedno ze szklannych okien miało być przesuwalne, a przez nie miał zamknięty w trumnie fakir otrzymywać jedzenie. Pogłoski te szerzył jeden z byłych uczniów fakira, a znalazły one posłuch w kołach ciekawych ludzi. Doszło z tego powodu około dziesiątej godzinie w nocy do burzliwych demonstracyj, które obudziły śpiącego fakira. To-Kha, którem una jawie groziła śmierć z powodu braku powietrza pochwycił leżący w trumnie topór i rozbił nim wewnętrzne okno trumny, a stojący obok trumny policjant rozbił zewnętrzne okno, by umożliwić dostęp świeżego powietrza. Podano mu wodę która go nieco orzeźwiła, ale fakir trumny swej natychmiast nie opuścił, ale przeleżał w niej jeszcze 2 godziny aż do umówionej 12 godziny w nocy, to jest do nadejścai notarjusza, który miał urzędownie trumnę otworzyć. Około 12 zjawił się notarjusz i skonstatował, że pieczątki i zamki trumny były nienaruszone, skonstatowano dalej, że okna były nieprzesuwalne a więc pogłoski o rzekomem oszsutwie fakira okazały się bezpodstawnemi. Wtenczas dopiero wyniesiono trumnę z mauzoleum na maneżę cyrku, którego trybuny były gęsto obsadzone. Fakir wstał z trumny i usiadł na krześle. Lekarz zbadał jego puls, a następnie zważono fakira, przyczem okazało się, że w ciągu tych ośmiu dni waga jego ze 100.5 spadła do 91 kg. Fakir wygłosił przemówienie w którem polemizował ze swymi wrogami, a następnie wraz ze swą córką odjechał do domu.

Powieść z zapieczętowanem zakończeniem
Dowcipny podstęp wydawcy angielskiego

Znany jest zwyczaj niektórych czytelników, a zwłaszcza czytelniczek zaglądania najpierw do końca nowej powieści, ażeby się przekonać, co się z bohaterami stało.

Jeeżli ten zwyczaj, przy czytaniu zwykłych powieści, osłabia bardzo wrażenie artystyczne, to już przy powieściach sensacyjnych jest wprost dla nich zabójczy.

W ten sposób bowiem najlepiej nawet napisany romans policyjny może się wydać niezajmującym, a czytelniczka i czytelnik, powtarzając pomiędzy znajomymi swymi tak wyrobiony sobie o powieści, szkodzi jej i zmniejsza na nią popyt.

Ażeby temu zapobiec, jeden z angielskich nakładców, wydający właśnie powieści sensacyjne, wpadł na pomysł bardzo oryginalny.

Tym wydawcą jest Geong Haper, a drukowane przez niego powieści sensacyjne zawierają rozwiązanie akcji, naprzykład wykrycie tajemnicy, kto jest właściwie zbrodniarzem, nie we właściwym tekście powieści, ale w osobnej, zapieczętowanej torebce, przyklejonej do ostatniej strony książki.

Jednakże toby jeszcze nie rozwiązywało sprawy, owszem, byłoby podnieta dla ciekawości kobiecej, ażeby właśnie zobaczyc. co się kryje w tej zakazanej kopercie.

Ale i na to znalazł nakładca radę. Na okładce mianowicie znajduje się uwaga dla czytelnika, że jeżeli przy czytaniu uzna, iż książka nie jest ciekawa i że go rozwiązanie akcji nie interesuje, to może ją odesłać do księgarni i otrzymać z powrotem zapłaconą cenę, ale pod warunkiem, że koperta z zakończeniem będzie nienaruszona.

Nikt więc nie chce pozbawiać się możliwości tego przywileju i czyta książkę.

Urzędowe wyjaśnienie w sprawie dywanu Sobieskiego

Warszawa. 20. 8. PAT. Dnia 14 bm. warszawski urząd wojewódzki otrzymał od pełnomocnika właściciela Wilanowa, Adama Branickiego odpis aktu rejentalnego, zawartego w dniu 12 bm. w kancelarji rejenta Jamontta o sprzedaży ze zbiorów wilanowskich dywanu wschodniego z 16 wieku pp. Varahmowi Isbirianowi i Calonsdowi F. Gulbenkianowi za cenę 20.000 f. szt. Wobec faktu tego władze państwowe postawione zostały przed koniecznością powzięcia natychmiastowej decyzji, ponieważ za rządzenie Prezydenta Rzplitej o opiece nad zabytkami przyznaje rządowi prawo pierwokupu, ograniczając jednak możność korzystania z niego do 3 dni, w przeciwnym razie przedmiot kupna przechodzi na własność nowonabywcy, w danym wypadku obywateli obcych.

Po wszechstronnem rozpatrzeniu sprawy, władze państwowe doszły do przekonania, że jedynym środkiem mogącym zabezpieczyć dywan, o którym mowa, może być tylko jego wykupno. Samo wydanie zakazu wywozu może w skutkach praktycznych okazać się niewystarczające, a chcąc ten zabytek sztuki, związany z siedzibą króla Jana III, zachować na stałe dla naszego historycznego i kulturalnego stanu posiadania, rząd zmuszony został spełnić obowiązek narodowy wykupna pamiątki na rzecz skarbu państwa. Dywan w okresie niepewności o jego losy był pilnie strzeżony przez organa policji państwowej. Należność mająca być wypłacona za dywan została przez władze skarb we zakwestrowana na poczet zaległych podatków, co do których licząc się z charakterem Wilanowa, stosowano dotychczas rozmaite ulgi. Obecnie aż do dalszej decyzji władz centralnych dywan jest przechowywany w urzędzie wojewódzkim.

Najmłodszy członek załogi „Zeppelina"



Oto najmłodszy członek załogi „Zeppelina", 15-letni pomocnik stewarda. Jest to zarazem najmilej widziany pasażer sterowca, jako że waży zaledwie 45 kg.

Dwugodzinny raport majora Kubali

Warszawa, 20. 8. (AW) Major Kubala, towarzysz śp. mjr. Idzikowskiego zameldował się dziś rano u szefa departamentu lotnictwa płk. Rayskiego. Raport majora Kubali u szefa trwał przeszło 2 godziny. Płk. Rayski polecił sporządzenie raportu celem złożenia go ministrowi spraw wojskowych. Maj. Kubala uda się narazie na dłuższy urlop wypoczynkowy do jednego z uzdrowisk polskich, poczem wróci na jedno z wybitniejszych stanowisk wojskowych.

Lot „Polonji" nie dojdzie do skutku?

Warszawa, 20. 8. (AW) Kapitan Kowalczyk, który był zmuszony zaniechać lotu transoceanicznego na samolocie „Polonja", przybył dziś rano do Warszawy. Kpt. Kowalczyk w dalszym ciągu korzysta z urlopu. Ogólnie przypuszczają, że lot „Polonji" nie dojdzie do skutku, szczególnie po wywiadzie udzielonym jednemu z pism warszawskich.

Belgijski minister Heyman wyjechał do Katowic

Warszawa, 20. 8. (AW) Belgijski minister przemysłu i pracy Heyman zwiedził dziś kilka zakładów przemysłowych. O godzinie 14 belgijski minister wyjechał do Katowic. P. minister przed wyjazdem wyraził zachwyt nad PWK. Równocześnie p. minister stwierdził, iż uważa za możliwy znaczniejszy dopływ kapitału belgijskiego do polskiego przemysłu metalurgicznego i włókienniczego i to już w niedługim czasie.

MAKKABI WARSZAWSKA zdobyła mistrzostwo swej grupy, bijąc Skrę w stosunku 3:1 i walczyć będzie o mistrzostwo grupy klubów z Marymontem.

W rewanżowym spotkaniu finałowym o mistrz. kl. A. okr. lwowskiego pokonała Polonia Lechję w stosunku 3:0 tak że koniecznem będzie trzecie spotkanie na neutralnem boisku.

Szczegóły straszliwej eksplozji pod Bukaresztem

Nieznany los kompanji żołnierzy. — Kilkanaście miljonów szkody. Możliwość zbrodniczego zamachu?

Berlin, 20. 8. PAT. Biuro Wolffa donosi z Bukaresztu: Dalsze informacje o eksplozji w forcie Domnesti stwierdzają, że wybuch słyszany był niemal w całym Bukareszcie. Krwawa łuna widziana była w odległości kilku kilometrów. Strefa eksplozji została natychmiast zamknięta przez kordon wojska. W czasie wybuchu na forcie znajdowała się kompanja żołnierzy złożona z 90 ludzi z kapitanem i dwoma innymi oficerami na czele. Dotychczas nie można było stwierdzić, ilu ludzi zginęło. Szkody wynoszą kilkanaście miljonów lei. Pogłoska o tem, jakoby powodem eksplozji był zamach zbrodniczy dotychczas wydaje się bezpodstawna. Pożar i dalsze mniejsze eksplozje trwały w ciągu dzisiejszego rana w dalszym ciągu.



Eksperci finansowi ukończyli już swe prace

Haga. 20. 8. PAT. Według informacyj, techniczy finansowi zakończyli dziś rano swe prace, których wyniki ujęte zostały w raporcie. Raport ten ma stwierdzać zgodność w niektórych punktach propozycyj cyfrowych angielskich z propozycjami innych delegacyj oraz pewne niezgodności co do innych punktów. Według hipotezy najbardziej niekorzystnej dla Anglji zostałyby zaspokojone dodatkowe jej żądania w 50 a nawet 65 procentach, jeżeli weźmie się pod uwagę takie czynniki, jak wartość mienia niemieckiego zasekwestrowanego w Anglji, obliczoną na 10 milj. f. szt. Delegacja francuska, belgijska włoska i japońska zajmowały się dzisiaj badaniem raportu ekspertów finansowych. Delegacje mają ustalić wspólną linję dalszego postępowania.

Prasa francuska denerwuje się

Paryż, 20. 8. (AW) Prasa francuska z największem zdenerwowaniem śledzi przebieg konferencji haskiej żądając całkiem otwarcie położenia kresu tej zabawce. Dzienniki francuskie nazywają ministra angielskiego Snowdena człowiekiem brutalnym i ograniczonym.

Krwawe walki na froncie mandżurskim

Nowy Jork. 20. 8. (AW) Według doniesień z Charbinu, wojska chińskie nawiązują kontakt z nieprzyjacielem. W wielu punktach doszło do ostrych starć. Walki trwają w pobliżu miasta Pogranicznaja, zacięte walki stoczono o miejscowość Czung Ling Tien, która kilkakrotnie przechodziła z rąk do rąk. Komunikat chiński donosi, że oddziały kawalerji rosyjskiej zostały wycięte w pień przez oddziały chińskie i białogwardyjskie.

Pamiętajcie o Z. F. N.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 20. 8. 1929. Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.

Akcje przemysłowe: Zieleniewski 115—116, Elektrownia 67—77.

Papiery procentowe: 4-proc Prem. Poż. inwestycyjna 120—120.50.

Przebieg zebrania giełdowego cechowało małą chęć do pracy. Zainteresowanie ograniczone jedynie do dwóch papierów, a to Zieleniewskiego i Elektrowni przy nieco większych obrotach i tendencji utrzymanej. Bank Polski w poszukiwaniu po kursie 165 bez transakcyj. Reszta efektów bez ruchu. Z papierów procentowych 5-proc. Prem. Poż. dolarowa zniżkowo w zaofiarowaniu, 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna utrzymana przy większych obrotach.

Na pogiełdziu zupełny zastój. Cegielski w płaceniu 40 bez zaofiarowania.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez zmiany. Usposobienie spokojne. Obroty niewielkie. W Krakowie dolar gotówkowy 8.87 i pół 8.88 i pół, czeki bankowo 8.89 i pół do 8.90 i pół. Warszawa dol. 8.87 i pół do .88, czeki 8.89 i jedna czw. do 8.90. Lwów doł. 8.87 i pół do 8.88 i jedna czw., czeki 8.89 i pół do 8.90 i jedna czw. Katowice dol. 8.88—8.88 i trzy czw. Notowanie dzienne Banku Polskiego nie uległo zmianie.

Giełda warszawska

Warszawa, 20. 8 PAT. Akcje: Bank Dyskontowy 116, 117, Polski 166, 166 i jedna czw., 166, Zw. Sp. Zarob. 78 i pół, Spiess 140, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 32 i pół, Firlej 51, Lilpop 31 i pół, Norblin 138, 137, Rohn 32, 31, Rudzki 27 i pół 27 i trzy czw. Pożyczki: 4-proc. premj. inwestycyjna 118 i pół, 199, 118 i trzy czw., 5-proc. dolarowa 61 i pół, 60 i trzy czw., 7-proc stabilizacyjna 91 i pół, 8-proc. L. Z. Banku Gosp Kraj. 94.

Dewizy: Belgja 124, 123.81, 123.69, Kopenhaga 237.42, 238.02, 236.82, Londyn 43.23 i pół, 43.34, 43.13, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paaryż 34.91 i pół, 35.01, 34.82, Praga 26.39, 26.45 i pół, 26.32 i pół, Szwajcarja 171.57, 172, 171.14, Sztokholm 238.92, 238.32, Wiedeń 125.57, 125.88, 125.26, Włochy 46.63, 46.74 i pół, 46.51 i pół, Marka niemiecka 212.38.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 20. 8 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.81—169.31, Budapeszt 123.74—124.04, Bukareszt 4.20.20—4.22.20, Nowy Jork 708.85—711.35, Paryż 27.74—27.84, Warszawa 79.45—79.73, Zurych 136.31—136.81, Amerykańskie 706.10—710.10. Niemieckie 168.52—169.12, Angielskie 34.28—34.44, Czeskie 20.94—21.06, Węgierskie 123.72—124.12.

Papiery wartościowe: Renta majowa 0.975, Renta lutowa 0.985, Kompas 15.30, Południowa 8.41, Browary 118, Siersza 13.50, Zieleniewski 70, Fanto 4.20, Karpaty 7.21, Galicja 41.

Giełda zurychska

Zurych, 20. 8 PAT. Paryż 20.35 i pół, Londyn 25.20 i trzy ósme, Nowy Jork 5.19 i siedem ósmych, Belgja 72.27 i pół, Włochy 27.18, Hiszpanja 76.35, Holandja 208.30, Berlin 123.80, Wiedeń 73.22 i pół, Sztokholm 139.80, Oslo 138.45, Kopenhaga 138.40, Sofja 3.76, Praga 15.38 i pół, Warszawa 58.30, Budapeszt 90.74, Białogród 9.12 i siedem ósmych, Ateny 6.72 i pół, Konstantynopol 2.48 i pół, Bukareszt 3.08 i jedna czw, Helsingfors 13.06, Buenos Aires 218.

Rozwód w minutę po ślubie

Niezwykły fakt udzielenia rozwodu w minutę po podpisaniu aktu ślubnego miał niedawno miejsce w Londynie. Bohaterami tego rekordowego rozwodu było małżeństwo Graham, którzy szczęśliwie przeżyli ze sobą... osiemnaście lat i nagle zapragnęli rozwodu. Udali się więc do sądu rozwodowego, oświadczając życzenie rozwiązania małżeństwa, i ku swemu zdziwieniu dowiedzieli się, że rozwodu uzyskać nie mogą, ponieważ formalnie... nie brali ślubu, gdyż na przedstawionym akcie ślubnym brak podpisu duchownego, który ślub jakoby udzielił. Było to oczywiście przeoczenie owego duchownego, ale sędzia trzymał się litery prawa i odmówił stanowczo udzielenia rozwodu. Nie było innej rady i pan Graham musiał sprowadzić przed oblicze sędziego roztargnionego duchownego. Ten ostatni potwierdził swe przeoczenie, złożył podpis na akcie ślubnym, a w chwilę potem sędzia podpisał akt rozwodowy.

Straszna katastrofa kolejowa pod Łodzią



Jak już donieśliśmy, zdarzyła się w tych dniach w pobliżu stacji Karolew pod Łodzią straszna katastrofa kolejowa, której ofiarą padło 10 osób zabitych i kilkanaście rannych. Zdjęcie nasze przedstawia widok strzaskanej lokomotywy i wagonów.

Ewakuacja drugiej strefy — z końcem grudnia?

Paryż. 20. 8. PAT. „Echo de Paris" podaje w doniesieniach z Hagi, że Briand oświadczył Stresemannowi, iż nie jest przygotowany do podjęcia dyskusji na temat zagłębia Saary. Premjer zaznaczył że gotów jest zgodzić się na ewakuację drugiej strefy z końcem grudnia, żądając jednak odłożenia na dość długi czas ewakuacji trzeciej strefy.

Premjera „Wielkiego Kramu" Shawa w Anglji

Londyn. PAT. Niedaleko Birmingham w miejscowości Malvern, letniej rezydencji Bernarda Shav rozpoczął się dziś dwutygodniowy festival Bernarda Shav zainaugurowany angielską premjerą granej już w Warszawie ostatnio sztuki pt. „Wielk Kram". W niedzielę popołudniu odbyło się w Malvern przedstawienie prasowe, na które specjalnym pociągiem przybyło z Londynu około 200 przedstawicieli prasy angielskiej i obcej. Sztuka Bernarda Shaw przyjęta została przez audytorjum krytyków prasowych entuzjastycznie. W rozmowach z korespondentem PAT, obecnym również na przedstawieniu prasowem, krytycy angielscy charakteryzowali „Wielki Kram", jako jedną z najświetniejszych sztuk Bernarda Shaw, stanowiącą przełom w historji teatru angielskiego. Krytycy anigelscy tembardziej podkreślają znaczenie faktu, że pra-premjera tej rewelacyjnej sztuki odbyła się w Polsce, interesując się przytem szczegółowo przedstawieniem warszawskiem i dopytując się zwłaszcza o Junoszę-Stępowskiego, o którym, jako znakomitym wykonawcy roli Króla Magnusa krytycy angielscy byli poinformowani.

Przedstawienie angielskie sztuki Shawa stało na bardzo wsyokim poziomie. Przyczyniła sie do tego doskonała reżyserja sztuki przez znakomitego reżysera Sira Barry Jacksona oraz dobra obsada ról króla, prezesa rady ministrów a w pierwszym rzędzie Oryntji, granej po mistrzowsku przez słynną Eidtt Ewans. Bernard Shaw, obecny na przedstawieniu, był przedmiotem entuzjastycznej owacji.

—o—

15:0 — przegrywają „Czerwoni marynarze" w Kłajpedzie

Kłajpeda. 20. 8. PAT. Dziś odbył się tu match piłki nożnej między drużyną Czerwonych marynarzy, złożoną z załogi przybyłych do Kłajpedy sowieckich okrętów wojennych, a drużyną 7-go p. p. litewskiej, stacjonowanego w Kłajpedzie. Match zakończył się całkowitą klęską czerwonych marynarzy, którzy przegrali do żołnierzy litewskich w stosunku 15:0 (!).

Czy wolno całować się na dworcu?

Od czasu wynalezienia parowozu i rozpowszechnienia się kolei żelaznych na świecie, panuje zwyczaj że pozostający na miejscu żegnają się z odjeżdżającymi. Matka żegna syna, siostra brata, narzeczona narzeczonego, a nawet długo letni mąż, czasem z prawdziwem westchnieniem ulgi, ale niemniej czule żegna odjeżdżającą połowicę.

Te ciągłe pocałunki i uściski wydały się wielce podejrzane cnotliwym obywatelom miasta Kolumbja w Stanach Zjednoczonych więc zwrócili się oni w licznych listach anonimowych i podpisanych do policji aby zbadała sytuację i stwierdziła, czy tak częste i tak bardzo serdeczne pożegnania są narpawdę uzasadnione wyjazdami, grożącemi długą rozłąką.

Policja istotnie wejrzała w tę podejrzaną sprawę i stwierdziła fakt zdumiewający, że po odejściu pociągu większa część tych, którzy przed chwilą żegnali się czule i niemal ze łzami w oczach.. wcale nie myśleli odjeżdżać. Byli to poprostu zakochani, którzy przychodzili na peron umyślnie w tym celu, aby tu, pod pozorem bliskiej rozłąki, mogli zamienić z sobą pieszczoty.

Purytańska policja kolumbijska, oburzona taką perfidją, uznała pocałunki, wymieniane w celach bynajmniej nie pożegnalnych, za niemoralne i umieściła na dworcu posterunek, który bada, czy całujący się posiadają uprawnienie w postaci jednego biletu kolejowego.

Posterunkowi ci, jeżeli są logiczni a nie wolno przypuszczać, by przedstawiciele władzy nie kierowali się logiką i sprawiedliwością muszą też zwracać baczną uwagę na to, czy długość i serdeczność pocałunków pozostaje w stosunku do długości i czasu trwania podróży.

„Moralność" w Ameryce, jak widzimy, święci coraz większe triumfy. Po prohibicji alkoholu prohibicja pocałunków. Cóż dziwnego, że na tak umoralnionym terenie mogły bujnie rozpleniać się kwiatki w rodzaju procesu przeciw nauczycielowi, który wykładał uczniom teorję Darwina.

Posad poszukują

MŁODY urzędnik biurowy, buchalter- bilansista, korespondent polsko- niemiecki, z dobremi referencjami, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod „Urzędnik" do Adm. Now. Dziennika. 1292g

MAGAZYNIER z kilkuletnią praktyką, władający jęz. polskim i niemieckim, poszukuje posady. Pośrednictwo wynagrodzę. Zgłoszenia pod „Pierwszorzędne referencje" do Adm. N. Dziennika. 1293g

BUCHALTER, biegle piszący na maszynie z ładnem pismem ręcznem, z kilkuletnią praktyką biurową poszukuje odpowiedniej posady w Krakowie. Zgłoszenia skierować: Aron Jotsches Podhajce. 1272g

STENOTYPISTKI polsko- niem. rutynowanej siły poszukuje firma Szamrot, Wielopole 13. 2109x

Sprzedaż

POKOJE dziecięce i panieńskie w najlepszem wykonaniu. Ceny umiarkowane. Dogodne warunki „Specjalność", Kraków, Sławkowska 12, w podworcu. 2067er

FIRANKI od najtańszych do najwykwintniejszych poleca Wytwórnia firanek, Podgórze, dawniej Traugutta 5, obecnie ul. Rękawka Nr. 3 (tuż obok Rynku podgórskiego).

Wpisy do rządowo-upow. szkoły zawodowej

dla dziewcząt żyd. „Ognisko Pracy" w Krakowie na działy: 1) gospodarstwa domowego, 2) krawieczyzny i 3) bielizny, odbędą się od godziny 11—1 w kancelarji szkoły przy ul. Mikołajskiej 9/II p. Wszelkich informacyj udziela się od dnia 23 sierpnia.

Komitet Lokalny Organizacji Sjonistycznej w Katowicach ogłasza niniejszem

konkurs na posadę sekretarza

Wymagane kwalifikacje: 1) Dokładna znajomość języka hebrajskiego, polskiego i niemieckiego. 2) Znakomita siła organizacyjna.

Oferty z zapodaniem krótkiego życiorysu i wysokości wynagrodzenia miesięcznego, należy skierować pod adr.: I. Rieger, Katowice ul. Stawowa Nr. 5. 2119x

Wolne posady

POSZUKUJĘ panienki inteligentnej do jednego chłopczyka (Żyd) na wieś. Wiadomość firma „Chic" Kraków, Starowiślna 17. 1291g

ADW. DR. BLECH w Gorlicach poszukuje do natychmiastowego wstąpienia koncypienta z praktyką prowincjonalną. Warunki według umowy. 2120x

Lokale

POKOJE do wynajęcia umeblowane, słoneczne z osobnem wejściem. Drowa Danielowa, Długa 33. 1295bp

TROCHĘ HUMORU

PARA ROZBITKÓW

czyli siła przyzwyczajenia.



— Ależ nie, najdroższy — nuż nas ktoś zobaczy...

Nauka i wychowanie

POSZUKUJĘ nauczycielki żyd. dla uczennicy z 5-tą klasą gim. humanist. dla dalszej prywatnej nauki. Niemiecki, francuskie i fortepian wymagane. Apteka Goldenberg Monasterzyska. 2116x

Różne

POSZUKUJE się dla 10-letniej gimnazjastki pensji u inteligentnej rodziny żydowskiej w śródmieściu. Zgłoszenia pod „Pensja" do Adm. Nowego Dzien. 2122x

DRABINY sklepowe pokojowe, Kraków „Specjalność", ul. Sławkowska 12 w podworcu. 1854er

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana